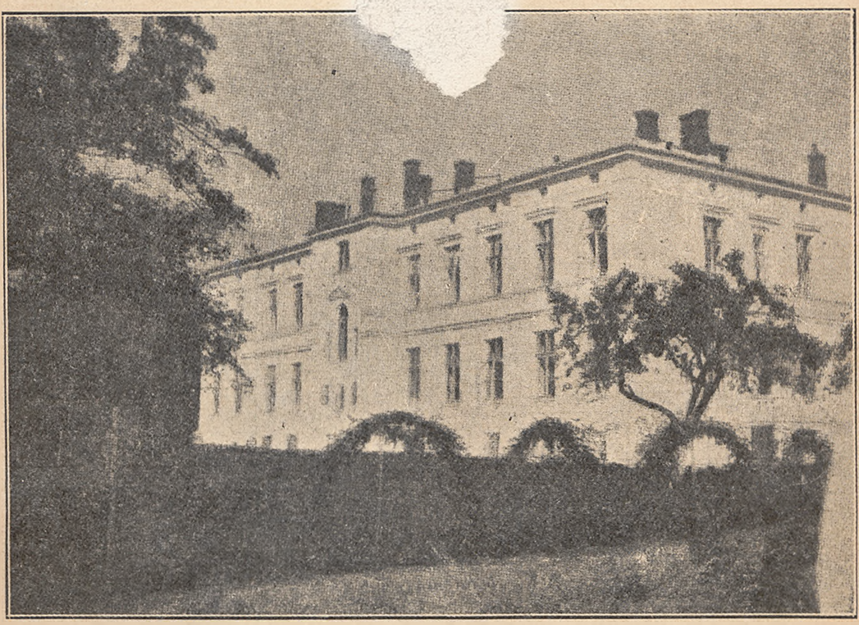
CHYLICZANKA



Redaktor i Wydawcą:
SEKRETARJAT
KOŁA CHYLICZANEK
WARSZAWA,
ul. Piękna 24. Telefon 83-03.

Warszawa, maj 1928 r.

Rok VII.

Cena obecnego numeru 4 zł.

CHYLICZANKA

Druk. „LECH", Koszykowa 33, tel. 403-66.

Na wielokrotnie zwracane do nas prośby Chyliczanek, zamieszczamy wiadomości o powstaniu szkoły chyliczkowskiej oraz jej fundatorce.



Hr. Cecylja Plater-Zyberkówna,

urodzona 8 maja 1853 r., jako najmłodsza z ośmiorga rodzeństwa, w majątku swego ojca: Passy ziemi Warszawskiej, już od dziecka zdradzała wielką inteligencję i niepospolitą dzielność charakteru. Jako dziewczynka dziesięcioletnia próbowała ucieczki z domu, aby wziąć udział w powstaniu.

W wieku dziewczęcym, pobierając nauki, najprzód w domu rodzicielskim, potem w Sacré-Coeur w Poznaniu, starała się jednocześnie zdobyć hartowne zdrowie, wyrobić siłę i odporność fizyczną, odwagę i zaradność — wbrew miękkości, zwykłej w kobiecym świecie arystokratycznym — gdyż była zdania, że człowiek niedołężny i rozpieszczony na nic się nie przyda ojczyźnie. Wkrótce po ukończeniu nauk, (ukończeniu oficjalnem, bo właściwie uczyła się całe życie), musiała stanąć, po stracie matki na czele domu swego ojca, w majątku Szlosberg w Kurlandji. Wtedy już rozpoczęła, obok domowej, i społeczną pracę, stawszy się nauczycielką gromady dzieci służby dworskiej i folwarcznej.

Nadto wychowywała swoim kosztem, lokując je u poczciwych wiejskich rodzin, liczne grono sierotek katolickich, ratując je przed rusyfikacją w przytułkach prawosławnych; kilkadziesiąt takich dziewcząteк i chłopców wykierowała na ludzi.

Ale dopiero w roku 1875-tym, po śmierci ojca, zabrała się z całą energją do urzeczywistnienia zamiaru, oddawna w duszy piastowanego, gotowa poświęcić dlań całą część schedy ojcowskiej, na nią przypadającą. Chciała mianowicie założyć dla ubogich dziewcząt polskich szkołę wzorową, dającą im wychowanie i oświatę w duchu religijnym i narodowym, a zarazem praktycznie przygotowującą do życia. Dla takich to dziewcząt przeznaczone były pierwotnie obie szkoły, założone przez hr. C. P. Z., przy współudziale kilku innych Polek, tym samym duchem przejętych: Naukowo-Rękodzielnicza, otwarta w Warszawie w 1882 roku i Gospodarcza w Chyliczkach w 1891 r. W późniejszym dopiero czasie były one stopniowo reformowane, ulegając okolicznościom i wymaganiom społeczeństwa i stały się szkołami wyższemi dla młodzieży z inteligencji.

Epoka, na którą przypadło zakładanie tych szkół, była w szczególny sposób najeżona trudnościami na polu takich przedsięwzięć.

Rząd rosyjski stawiał przeszkody tworzeniu się szkół prywatnych w Polsce, (tak zwanym kraju przywiślańskim), podejrzewając zawsze inteligencję polską o wrogie względem niego zamiary, upatrując wszędzie jakąś konspirację i pokrywanie fałszywemi pozorami ukrytych, wywrotowych celów. Oczywiście słusznemi były domysły, o ile działaczom polskim chodziło o przechowanie w narodzie tradycji religijnej i narodowej, do czego miał

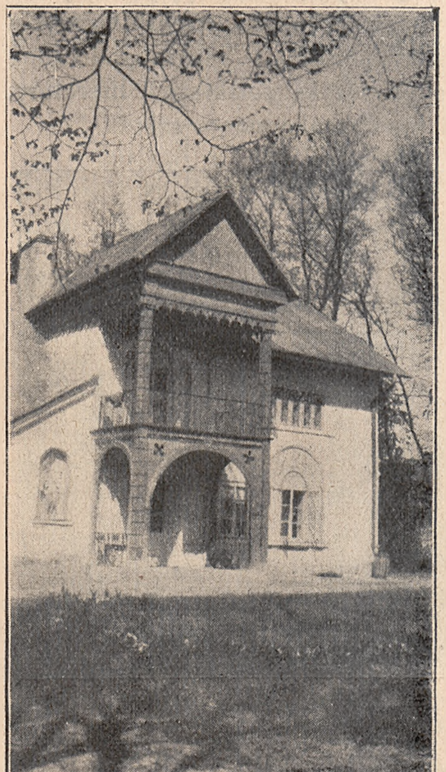
prawo naturalne, a co właśnie było karygodnym występkiem, w oczach zaborców, chcących zatrzeć w ujarzmionym narodzie świadomość i pamięć tego, czem był w przeszłości przez całe tysiąclecie. Ówczesny kurator szkół Okręgu Warszawskiego. Apuchtin, był w szczególny sposób podejrzliwie usposobiony do Palaków, pragnących brać czynny udział w dziele oświaty dzieci i młodzieży. Przytem, wszelkie nauczanie, nie stosujące się jak najściślej do programów rządowych, nakazujących wykład wszystkich przedmiotów szkolnych w języku rosyjskim, wyklu czających całkowicie naukę historji polskiej, a bardzo podrzędne miejsce wyznaczających dla nauki języka polskiego i literatury, było srodze prześladowane i karane zamknięciem szkoły.



Dzielna hr. C. P. Z. potrafiła pokonać wszelkie trudności i przeszkody, tak w otwarciu szkół, jak w ich prowadzeniu; niemało ją to kosztowało osobistego trudu, umęczenia, przykrości, podróży i t. d. W rezultacie dopięła tego, w ciągu całego lat szeregu, że dzięki tym szkołom przybył krajowi niemały zastęp kobiet polskich, które, czy to na stanowisku żon i matek czy nauczycielek, czy gospodyń, czy urzędniczek biurowych, czy nawet Sióstr Miłosierdzia, dobrze, sumiennie i umiejętnie służą Bogu i ludziom.

Do założenia Szkoły Gospodarczej przygotowała się C.P.Z. bardzo sumiennie. Niemal całą zjeździła Europę, zwiedzając

różne zakłady gospodarcze i hodowle, w poszukiwaniu dla siebie wzorów. Nigdzie jednak nie znalazła naówczas takiej szkoły, którąby wyrabiała kobietę do gospodarstwa wszechstronnie. Były tylko różne specjalne, w których uczono wyłącznie, to mleczarstwa, to hodowli drobiu, to kucharstwa, to innnego działu gospodarczego; przytem obliczano raczej na dochód, niż na korzyść uczących się; o wychowaniu zaś w tych zakładach wcale mowy nie było. Tymczasem, w jej myśli zarysowywał się typ szkoły takiej, którąby dopełniła wychowanie, urobiła charakter, dała zamiłowanie pracy i przygotowała nietylko dobre gospodynie, ale i dzielne obywatelki. Wykonanie tej myśli przedstawiało niemałe trudności: trzeba było typ szkoły obmyślić i stworzyć; trzeba było ponieść wielkie koszta, i zrezygnować się na nie w dalszym ciągu.



Jakkolwiek ideał nie dał się osiągnąć w całej pełni — jak to zresztą bywa w każdem dziele ludzkiem — jednakże dużo zbliżono się do niego. Nauka w szkole chyliczkowskiej podzielona jest na poszczególne gałęzie gospodarcze; każdy dział gospodarczy jest prowadzony przez specjalnie wykwalifikowaną nauczycielkę. Czas trwania każdego działu jest ściśle określony. Wybór działów jest dowolny; jedynie dział porządków domowych obowiązuje wszystkie uczennice. Wszakże świadectwo ukończenia szkoły otrzymują te tylko, które dostatecznie uzdolniły się we wszystkich działach, na co potrzeba najmniej dwa i pół — trzy lata, zale-

żnie od zdolności i pilności danej uczennicy. Działy są następujące: śpiżarnia, kuchnia, piekarnia, przetwory owocowe, jarzynowe i mięsne, pralnia, porządki domowe, mleczarnia i hodowla drobiu, hodowla trzody chlewnej, ogrodnictwo i ratownictwo. Zajęcia praktyczne połączone są z teorją odnośnej gałęzi gospodarczej, wykładaną przez kierowniczki działów, lub też przez przyjezdnych fachowców z Warszawy. Oprócz powyższych mają uczennice wykłady: etyki, pedagogiki, higjeny, ekonomji społecznej, prawoznastwa. Bibljoteka miejscowa dostarcza zdrowego



pokarmu umysłowego i duchowego, bez zaniedbania rozrywki. Szkoła przyjmuje tylko internistki; ma ich przeciętnie do 60 rocznie. Ponieważ nauka gospodarstwa, oparta na podstawach naukowych, wymaga pewnego przygotowania i jednolitego poziomu wykształcenia, a prace gospodarcze — pewnej siły i zręczności, warunkiem przyjęcia jest obecnie: ukończenie średniego zakładu naukowego, oraz wiek od 18-tu lat. Nie tak było w pierwszych latach; zrazu przyjmowane były, jak to wyżej zaznaczono dziewczęta ubogie z małem wykształceniem, choćby 15-to letnie; potem okazała się konieczność utworzenia dwóch kategorji uczennic: słabo i wyżej wykształconych; wreszcie, kiedy w kraju powstało kilka szkół gospodarczych ludowych — stała się ostatecznie Szkoła Chyliczkowska tem, czem jest dotąd.

Z biegiem czasu skupiały się do koła hr. C. P. Z. inne osoby, owiane podobnemi jej dążeniami i tak utworzyło się Towarzystwo Oświatowe, związek kobiet, Polek, katoliczek, który w dalszym ciągu prowadzi instytucje przez C. P. Z. zainicjowane. Do tego maleńkiego zarysu działalności C. P. Z. dodajemy, że była ona szersza. Nietylko o swoje zakłady troszczyła się ona: interesowało ją niezmiernie dobro ojczyzny naogół, a zwłaszcza sprawa wychowania i oświaty, bo tę sprawę za najdonioślejszą uważała. Popierała zatem różne inne instytucje wychowawcze i naukowe, brała czynny udział w ich zakładaniu i utrzymaniu; jak również w tworzeniu związków i towarzystw, o celach pedagogicznych i oświatowych. Nie wymawiała się nigdy od obowiązków obywatelskich, zawsze gotowa służyć dobrej sprawie swem mieniem i osobą. Zajmowała się wreszcie pracą literacką. Można powiedzieć, nie pominęła żadnej aktualnej współczesnej kwestji, ażeby jej, jeżeli nie w większem dziele roztrząsnąć, to przynajmniej w broszurce lub w artykule jakiegoś poczytnego dobrego czasopisma nie dotknąć. Pozostał po niej cały szereg dzieł i dziełek: etycznych, pedagogicznych, filozoficznych, społecznych, z których wiele w II-giem i w III-ciem wyszły wydaniu jeszcze za jej życia. Jest ich przeszło trzydzieści, nie licząc artykułów umieszczonych w rozmaitych czasopismach. Wydała też swojem staraniem kilka cennych dzieł innych autorów.

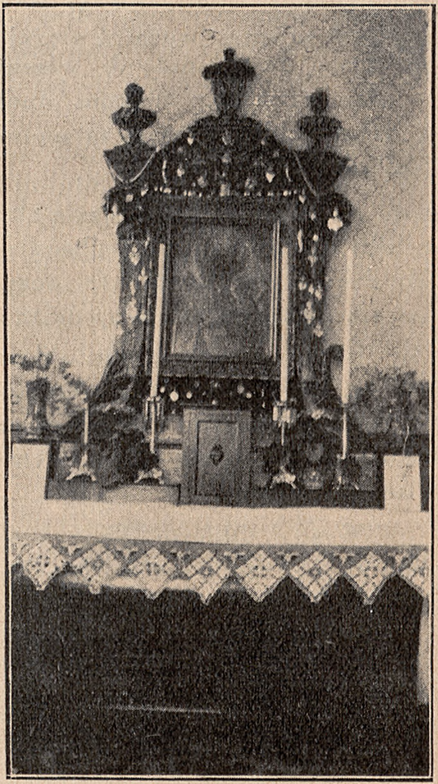
Osobiste przymioty C. P. Z. były bardzo liczne i cenne. Była uosobieniem uprzejmości, delikatności, taktu... Przedziwnie przystępna, dobra, serdeczna, mało wymagająca dla siebie, pełna wdzięczności za najmniejszą przysługę.... Wyrozumiała, subtelnie odczuwająca drugich, współczująca cudzemu cierpieniu.... Była wzorem pracowitości, energji, hartu... mało tego, był w niej dziwny zapał, ogień, gorączka czynu, ciągłe oglądanie się za tem, coby pożytecznego jeszcze zrobić można, i ubolewanie nad tem, co się zrobić nie dało.

Liczne, kłopotliwe, męczące, rozbieżne zajęcia, wymagające pracy intensywnej, bardzo często po nocach, wyczerpały przedwcześnie silny jej organizm i wpędziły w bezsenność chroniczną, która przez ostatnie lata ją dręczyła. Dołączona do tego skleroza, wreszcie zapalenie płuc — przerwały życie tej epokowej zaiste kobiety, w dniu 6 stycznia 1920 r.

25-lecie Cudownej Chyliczkowskiej Pani.

1902 — 1927.

W cichej Chyliczkowskiej kaplicy od 25 lat króluje Dziewica Niepokalana, a cześć i miłość ku Niebieskiej Królowej wzrasta wciąż w sercach uczenic, które wieńcem całym zwykły otaczać Jej ołtarz.



Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany z oryginału przez Szyndlera, został umieszczony w bocznym ołtarzu kaplicy Chyliczkowskiej w wigilję Niepokalanego Poczęcia w 1902 r. jako wotum dziękczynne za cudowne uzdrowienie jednej z uczenic.

Nim tu na miejscu popłynęły nowe zdroje łask, Matka Najświętsza znaczyła swój pochód do Chyliczek nowym cudem — nagłem i niezrozumiałem dla lekarzy uzdrowieniem, uzyskanem na skutek gorącej i ufnej modlitwy, zaniesionej przed obrazem, który stał jeszcze w opakowaniu w Zakładzie przy ul. Pięknej w Warszawie.

Tyle nam mówi kronika, a ile u stóp Jej ołtarza działo się nawróceń, ile spłynęło łez żalu i skruchy, ile powstało silnych, serdecznych postanowień—tego nie wypowiedzą nawet te liczne wota, otaczające jasną koroną cudowny obraz, a które nieraz złożyła na Jej ołtarzu niewiadoma ręka lub

nadesłał ktoś aż hen z głębi Rosji czy nawet z Syberji... Nie wypowiedzą tego i te coraz liczniejsze zjazdy na 8-go grudnia, które są przecie żywym dowodem naszej czci i wdzięczności ku tej cudownej Pani. Chybaby musiały widomym płomieniem rozpromienić się serca nasze, pełne miłości i przywiązania!

I niema wśród nas, Chyliczanek, takiej, którąby nie znała tego cudownego wizerunku Matki Najświętszej. Każda spędzała tam, u stóp Jej ołtarza długie chwile na żarliwej modlitwie i wpatrzona w anielskie Oblicze Matki Bożej wznosiła duszę wyżej i wyżej—do stóp Boga... i w miarę modlitwy zapominała o własnych smutkach i cierpieniach i coraz czystszem sercem obejmowała coraz szersze kręgi nędzy ludzkiej, niosąc za niemi błagania przed tron Bożego Miłosierdzia.

I wtedy ku tej kornie klęczącej u stóp ołtarza, tam z góry, z obrazu, uśmiechało się najdroższe Oblicze Bożej Mateńki i te przesłodkie oczy spoglądały miłośnie prosto w serce, podnosząc i rozpalając drobne iskierki świętej miłości.

Lecz niezawsze dusza ludzka zdolna jest wznieść się na szczyty zapomnienia o sobie, i nieraz do stóp Marji płynie jęk cichy i bolesna skarga, że krzyż życia naszego tak ciężki, że nam już sił brak i brak wytrwania, że w duszy tak ciemno i beznadziejnie...

Wtedy Oblicze Matki naszej pokrywa mgła cichego smutku i przebolesne oczy patrzą gdzieś wdal, poprzez ciche ludzkie niwy i widzą znowu ten, z przed wieków bolesny pochód... i Krzyż... i Mękę całą.

A biedne serce ludzkie w prochu się korzy przed tym najwyższym majestatem cierpienia i usta szepczą cicho: „Boże, Boże, zlituj się, oświeć, naucz—jak żyć!"— Na to Boża Dziecina, maleńką rączką wskazując Matkę Swą Najświętszą, zda się mówić: „Patrz — taką bądź, — od Niej się ucz, — a o cokolwiek prosić będziecie przez Nią — dam wam, bo to Matka Moja."

I oto przez lat 25 wysłuchiwała święta Pani modłów serdecznych i zsyłała i zsyła niezliczone łaski. Ona tu uzdrawia i leczy dusze nasze, dodaje sił do walki życiowej i wie-

dzie nas poprzez trud i znój — do zwycięstwa, Ona, Niepokalana Królowa nasza!

— — — — — — — — — — — — — — —

Tłumnie zjechały się w tym roku Chyliczanki na dzień 8-go grudnia. Z błogosławieństwem Marji opuszczały niegdyś progi szkolne — niejedna odtąd nie powróciła. Mijały lata; oto upłynęło lat 20...30... zdawałoby się — już zapomniała. Lecz nagle budzi się w sercu tęsknota i wzmaga się i rośnie, ciągnie coś z nieprzepartą siłą tam wdal — do Chyliczek! Sama nie wie, co się z nią dzieje, lecz oprzeć się nie może.

Śmiało można powiedzieć, że w tym roku serca rozproszonych po świecie Chyliczanek wyrywały się na zjazd z taką siłą, jak nigdy dotąd. Miłość Marji, ukochanie tych samych ideałów odezwały się jeszcze silniej, ożywiając je jak Polska długa i szeroka. Śpieszyły do swojej Królowej z całego kraju i te ukochane „staruszki" po 20, 30-letniej rozłące śpieszyły te, co po nich nastąpiły — rwały się i najmłodsze.

I oto zaświtał dzień upragniony — dzień mroźny, lecz jasny, pogodny. Złociste słońce stroi ziemię całą, otuloną w puszystą, niepokalanej bieli szatę. I w duszach tak jasno, promiennie!

W Szkole panuje nastrój świąteczny, rozszerzyły się serca, rozszerzyły się mury na przyjęcie drogich gości. Nie można się temu dziwić: dzień Niepokalanej to jej największe święto, a powrót dawnych wychowanek — największa radość! Chciałaby je wszystkie ogarnąć, sercem i modlitwą towarzyszyć na drodze życiowej, jak wspomina w roczniku III „Oporna", być drugim domem rodzinnym, choć czasem dawać im chwile wytchnienia.

One snać to odczuwają, bo od kolejki Grójeckiej dążą ożywione gromadki ku Chyliczkom. Z radością w sercu spoglądają na dobrze znany biały dom, który wita je z oddali, przyśpieszają kroku, po chwili oczekiwania już są w objęciach swoich dawnych nauczycielek i koleżanek. Każdy rocznik rachuje się z przejęciem, ubolewa nad nieobecnemi; powstaje radosny gwar i zamęt.

O 11-ej dzwonek na Mszę Św. kładzie tamę wesołym okrzykom.

Tak droga sercom kaplica Chyliczkowska, odświętnie przystrojona. Z pośród zieleni i kwiatów spogląda Marja ku swym dzieciom, a jest ich tyle, że kaplica ledwo zdoła je pomieścić. Rozpoczyna się Msza Św. śpiewana, poważna Msza gregorjańska. Na skrzydłach pieśni wznoszą się serca do stóp Chrystusa Utajonego, który spogląda z monstrancji, krzepi i błogosławi. Po Mszy Św. ks. Wyrębowski mówi o Marji, która jest wzorem naszym — potem błogosławi Najświętszym Sakramentem. Jeszcze chwil parę u stóp Niepokalanej, płynie żarliwa modlitwa, każda oddaje Jej serce swoje i wzywa macierzyńskiej opieki.

I znowu rojno i gwarno w całej szkole. Chciałoby się wszystko zobaczyć, zajrzeć do każdego kąta, tyle wspomnień się budzi! Zdawałoby się wszystko takie znane, tak drogie i bliskie, a jednak dużo się zmieniło, szkoła rozwija się stale. Snują się teraz marzenia na temat coraz to nowych ulepszeń.

Ledwo zdążyło się obejść gospodarstwo, już dzwonek gromadzi wszystkie przy wspólnym stole. Zatarły się tu różnice wieku, panuje serdeczna, prawdziwie rodzinna atmosfera, czuć, że między Chyliczankami istnieje silny łącznik, że są dziećmi jednej Matki Ojczyzny, żyjącemi dla jej dobra i chwały, jak to podkreśliła w swem gorącem przemówieniu przy stole jedna z najstarszych — czcigodna p. Restorffowa.

Popołudniowe godziny minęły szybko na serdecznej pogawędce. O zmroku rozpoczyna się akademja w przybranej na ten dzień nowej świetlicy szkolnej. Każda pamięta, jak się przygotowywała na tę uroczystość, a teraz słucha pieśni i deklamacyj ku czci Niepokalanej, przeżywając w myśli minione chwile. Lecz najlepiej musiał upamiętnić się wszystkim prześliczny żywy obraz, przedstawiający Marję w otoczeniu polskich świętych.

Chciałoby się patrzeć jeszcze i snuć marzenia, lecz wszystko się kończy. Czas mija nieubłaganie — trzeba opuścić gościnne Chyliczki. Z żalem w sercu żegnają się uczestniczki zjazdu. Opuszczając szkołę unoszą w duszy wspomnienie radośnie przeżytego dnia — za rok powrócą z pewnością.

— — — — — — — — — — — — — — —

Dwa są momenty, o których Chyliczankom niewolno zapominać — dzień 8 grudnia i zjazd na początku postu, który się łączy z rekolekcjami i walnem zebraniem. Są to 2 ciche przystanie wśród fal rozhukanych tego życia.

Marynia Arkuszewska *rocznik 1926/27.* *Kalina Kowalczewska* *rocznik 1925/28.*

Jako votum jubileuszowe zamówiły obecne Chyliczanki łącznie z dawnemi biały ornat na święta Matki Boskiej — ofiary na ten cel jeszcze przyjmujemy.

Na zakończenie szkolnego roku 1926—27.

Ciche, jasne, gorące południe...

Zda się cała natura pręży się w złocistym blasku letniego słońca i omdlała i senna dyszy upałem jego i żarem...

Lecz tu tak chłodno i przyjemnie. W koło poważne, stare dęby, kiwając stuletniemi brodami, przytakują sobie wzajemnie, zrzadka wznoszą swe potężne korony odwieczne buki, a u ich stóp pełno mniejszego drobiazgu: tu krzak drżącej osiki szepce coś trwożnie przerażonemi listeczkami, dalej smukła jarzębina pyszni się bogactwem swych korali, przy ziemi usiadło kilka krzaczków jałowcu i niby psotne karzełki, śmieją się do rozpuku... z czego? czy do czego?... Ot, chyba do tej brzózki, która lśniąc śnieżystą sukienką, seledynem swych listków spogląda w niebo, ku słońcu.

Taka cisza... żaden ptaszek nie śpiewa, nawet muszki ucichły... czasem tylko jakiś zbłąkany komar zawiedzie swą żałosną piosenkę, lub nieopatrzny wietrzyk potrąci zlekka listek leszczyny... i znów cicho. A jednak nie—tutaj coś jest, coś się rusza, coś żyje, coś dzwoni srebrzyście i tak radośnie i swawol-

nie coś gada — gada — gada... Ot, tu — wśród bujnych traw i koronkowych paproci sączy się jakby kropelka, po kropelce maleńki strumyczek. Taki malutki, a taki swawolny, tak chyżo skacze z kamyczka na kamień, tu pryśnie rosy kropelką, tam porwie piasku ziarenko i poniesie wdal, czasem z wesołem bulgotaniem spadnie wśród kamieni i radośnie wciąż i wciąż, niezmordowanie płynie dalej i dalej, zbierając deszczu łzy i perły rosy. Coraz większy, coraz silniejszy, toruje sobie drogę i żłobi coraz szersze, coraz wspanialsze łożysko, by z czasem chyżością swych fal buchnąć poprzez szmaragdowe łąki i rozległe pola, ogromną rzeką — het, w świat, — do morza!

Taki zabawny, malutki strumyczek... A czy te maleńkie kropelki, zawieszone na kielichach dzwonków leśnych wiedziały, że taka moc w nich jest? Że one staną się kiedyś siłą i potężnym żywiołem?!

* * *

A teraz spójrzmy tu, wśród nas. Czy w życiu ludzkiem jest inaczej? A my, czy nie byłyśmy temi małemi kropelkami?

Spłynęłyśmy tu z całej Polski. Bo od nadniemeńskich konwalijek począwszy, het, precz, przez bujne Podole, poprzez mazurskie bławaty, aż do Wielkopolskich jezior, zewsząd płynęłyśmy my, rosy maleńkie kropelki. I tu dopiero zauważyłyśmy, że jednak spora nas gromadka i że z jednego punktu ruszywszy, idziemy w jednym kierunku, pewnie i śmiało, bo stałyśmy się już „falą”. I że nie pierwsze my i nie ostatnie, bo z roku na rok taka nowa fala przypływa, niby co rok inna, a w gruncie zawsze taka sama.

Z początku roku, ot taki sobie luźnych zbiór polskich kropelek, potem — maleńki strumyczek, a przy końcu roku — to już potężna, świadoma drogi swej i celu, fala.

Skąd taka zmiana? Skąd ta moc i potęga? Kto choć krótko był w Chyliczkach, ten o to pytać nie będzie. Bo nasz zakład to nie tylko szkoła gospodarcza, lecz przedewszystkiem szkoła życia! Ona to złocistą nicią miłości łączy dusze nasze, wznosi myśl nad szarzyzną życia codziennego wskazuje nam właściwą jego wartość, uczy nas, jak mamy wydobywać i wyszukiwać bezcenne klejnoty serca z pośród pyłu i natłoku codziennych trudów i mozołów; jak wywołać uśmiech szczęścia na usta,

które już śmiać się zapomniały; jak otrzeć łzę, co płynie cicho i wprawdzie bez skargi, lecz w duszy żłobi niezagojoną nigdy ranę; jak skrzesać iskrę zapału; dodać sił słabym, znużonym — wytrwania; jak zniszczyć w duszach rdzę zwątpienia, a wszędzie samej iść i siać światło i miłości żar.

Że przyszłością narodu jesteśmy, że wielkie cele i wielkie zadania czekają na nas. Że nam nie wolno przejść koło nich zimno i obojętnie, że tam, gdzie my przejdziemy w życiu, tam nie może pozostać chłód i mrok, lecz musi zatlić jasnym, ciepłym płomykiem miłości choć jedno ludzkie serce, musi wzejść chociażby jedno ziarenko prawdy.

Tego nas uczy szkoła nasza, nasze kochane Chyliczki! Dziś może już po raz ostatni jesteśmy razem, za dzień, za chwilę rozbiegniemy się znowu po całej Polsce, lecz już się nie rozproszymy, bo zawsze łączyć nas będzie ukochanie wspólnych ideałów, ten wspólny cel, do którego najprostszą drogę Chyliczki nam wskazywały.

I teraz na nas przychodzi kolej dać odpowiedź, że naukę Ich pojęłyśmy. Dzisiaj znamy już swą moc i siłę i z wiarą i ufnością idziemy dalej w bój życia, by szeroką falą rozlać się w duszach ludzkich Prawdą, Pięknem i Miłością!

K. K.

Dzień społeczny.

W Chyliczkach, w Czerwcu przeprowadził dyr. Stemler.

Niema równości na świecie ani w przyrodzie, ani w społeczeństwie ludzkiem. Gdy mówimy o budowaniu Polski, to każdy Polak stanowi jednostkę, ale między temi jednostkami są takie, które przedstawiają wyższą wartość, podobnie jak w matematyce pisząc razem dwie jedynki otrzymujemy jedenaście, bo jedna z tych pozornie równych cyfr jest jedynką wyższego rzędu. Temi jednostkami więcej znaczącemi są w narodzie przedstawiciele inteligencji, których mimo demokratycznego ustroju wyróżnia wartość wewnętrzna zdolność — iskra Boża! Inteligencja to mózg narodu. Trzeba aby zrozumiała swój obowiązek dzielenia się z drugimi i odpowiedzialność jaką ponosi

za wszystko, co dzieje się w kraju, bo nie kto inny tylko inteligencja zbudować może Polskę w duszach i umysłach obywateli.

Rozróżniamy 3 zasadnicze kierunki pracy społecznej: I kulturalno-oświatowo-wychowawczą, II ekonomiczno-gospodarczą, III dobroczynno-opiekuńczą. Każdą instytucje społeczną możemy zaliczyć do jednej z tych trzech kategorji. Przed wojną praca dobroczynno-opiekuńcza miała u nas najlepsze warunki, ponieważ zaborcy chętnie pozostawiali nam opiekę nad nędzą ludzką. Ruch oświatowy i gospodarczy dopiero po odzyskaniu niepodległości może rozwijać się prawidłowo. Często słyszymy pytanie, jaka praca jest ważniejszą, ta która ma na celu szerzenie oświaty, czy tamta dążąca do dobrobytu? Jedni wołają — Daj pieniądze, a kupię sobie oświatę — drudzy są zdania—Gdy zdobędę oświatę, to pieniądze zarobię. To ostatnie jest bliższem prawdy. Jednakże zasadniczo, dwa te rodzaje prawdy są równorzędne i wzajemnie się zazębiają, bo z ciemnym nie przeprowadzimy żadnej akcji ekonomicznej, a głodny nie przyjdzie na kursa oświatowe. Zrozumieć to muszą ci, którzy są nerwem życia narodowego. Stosunek nasz do organizacji społecznych zależeć powinien od uzdolnień; tam idźmy, gdzie najwięcej dać możemy.

Polska ma trudne warunki bytu; posiadamy zaledwie $^1/_3$ część obszaru niegdyś posiadanego, a $^1/_2$ tego, co mieliśmy w chwili rozbiorów. Granice nasze są otwarte na wschód i na zachód; sąsiadów mamy aż 6-ciu, a wszyscy patrzą na nas okiem chciwem i nienawistnem. Polska ostoi się tylko jeżeli będzie miała dobrego obywatela; ma 30 miljonów mieszkańców, ale mieszkaniec a obywatel to co innego. Obywatela więc stworzyć trzeba przedewszystkiem i w tym celu wszędzie do koła siebie szerzyć wiedzę, kształcić charaktery, wyrabiać zmysł państwowy. Cel naszych wysiłków jest jeden: potęga naszego narodu i państwa. Potęgę tę zdobędziemy, jeżeli Polska prócz ziemi mieć będzie licznych i doborowych obywateli, obywatele bowiem są fundamentem państwa, zaś różne formy rządu — ornamentem tylko: nie uszczęśliwi ojczyzny ani król, ani prezydent, lecz obywatel o szlachetnem sercu, oświeconej myśli i wyższem napięciu ducha.

W pracy społecznej nie wolno się rozpraszać i należy przystępować do niej po najsumienniejszem, spełnieniu obowiązków zawodowych. Zwalczać trzeba typ społecznika, którego pełno w wszystkich komitetach ale brak w biurze w godzinach urzędowych. Obowiązek zawodowy bywa ciężki, lecz musi być dobrze wykonany, dopiero wtedy daje prawo do pracy na wybranej placówce społecznej. Każdy inteligent powinien przeznaczyć i sumiennie oddawać kilka godzin w tygodniu społecznej pracy w dziedzinie odpowiadającej jego zdolnościom; należy jednak zrozumieć, że pracować społecznie to nie teorezować, pięknie mówić czy pisać, lecz do suteryn iść i do chaty, wszędzie dokoła budzić głód wiedzy.

W Polsce każdy musi coś umieć gruntownie. Dlatego jest tylu bezrobotnych umysłowo pracujących, że za wiele mamy ludzi wynajmujących się do wszystkiego — bez specjalizacji, którzy przy pracy okazują się do niczego nie zdatni. Wiedza powinna uzdalniać do pracy i dawać radość życia. W tym celu trzeba krzewić wiedzę na gruncie moralności i na podstawach religji. Jeżeli dziś spytamy kilku przeciętnych inteligentów, w co wierzą, co kochają, czego pragną, jaki mają cel w życiu, każdy da odmienną odpowiedź. Czas abyśmy weszli na drogę wspólnej myśli i stworzyli jednolity kościec życia narodowego. Rozumem nie rozwiążemy wszystkiego — człowiek szuka, gubi się i załamuje. Niezbędną jest pomoc Objawienia bożego interpretowanego przez Kościół. Religją narodową polską jest religja katolicka. Katolicyzm z polskością łączy się tak ściśle, że dla ludu naszego terminy te stały się synonimami. W dzisiejszych warunkach stała się religja katolicka warunkiem naszego bytu państwowego: między protestanckim blokiem niemieckim z jednej, a bolszewickim naporem z drugiej strony, utrzymać się zdoła tylko jednolita, zwarta bryła polsko-katolicka.

A my jako naród ostać się musimy, bo nie złudzą nas hasła międzynarodówek, przez naród dążyć będziemy do współżycia ludzkości, dążyć będziemy nie burząc lecz budując, nie przez walki klas lecz przez wydajną współpracę wszystkich. Straszny eksperyment na Wschodzie, piekło i cmentarz Bolszewji, winien wstrząsnąć nami i póki czas, pchnąć inteligencję polską do czynu. W tłum ciemny, podatny dla wpływów naj-

gorszych demagogów, trzeba wejść z kagańcem zdrowej, narodowej oświaty, nauczyć być Polakiem, bo kto nie jest przyjacielem państwa, jest już jego wrogiem, niema pośredniego stanowiska.

Oświecając trzeba równocześnie wychowywać, inaczej oświata stać się może nożem w ręku warjata; ci których z zaparciem się siebie nauczyliśmy czytać, jeżeli nie wpoiliśmy im równocześnie ideałów etycznych i narodowych, będą czytać komunistyczną bibułę. Trzeba równocześnie oświecać umysł, hartować wolę i uszlachetniać serce w narodzie. Polacy kochają Polskę, zdobywają się dla niej nawet na wiekopomne bohaterstwa, ale nie umieją dawać drobnych ofiar, wymaganych przez codzienną wierną służbę Ojczyźnie. A jednak na tej służbie państwo jest oparte, bo wybuchem można niepodległość zdobyć, ale nie uda się jej utrzymać. Do tego potrzeba woli zbiorowej, na jeden ton nastawionej, woli konsekwentnej, która doprowadza rozpoczęte dzieło do końca. Charakter uzdalnia do życia w gromadzie. U nas za wiele rzeczy robi się z nienawiści, za mało z miłości. Jak często człowiek człowiekowi jest wilkiem; egoizm przeżarł lepsze struny wielu serc. Bezmyślnie przechodzimy jeden mimo drugiego, nie pomnąc nawet, że w człowieku którego mijamy tkwi może tragedja, że może jest na przełomie i nasze przyjazne zwrócenie się do niego, chociażby w przytocznej sprawie, mogłoby zaważyć na jego przyszłych losach. Z poczucia solidarności i zrozumienia wspólnego interesu płynąć musi posłuszeństwo prawu, ofiarność która swoje „ja" podporządkowuje naszemu „my". Trzeba jak najprędzej wyrobić w sobie i w społeczeństwie całem instynkt państwowy. Polacy nigdy zbytkiem jego nie grzeszyli, a i to poczucie, które było w narodzie, zabiła długoletnia niewola. Polska czeka na nowych pionierów pracy społecznej, którzyby jako pełniejsze jednostki dodatnio oddziaływali na słabszych członków społeczeństwa, którzyby nie panować chcieli, ale rządzić sercami rodaków, ich myśli i czyny w służbę ojczystą wprzęgając.

Mówiąc o akcji oświatowej w kraju nasuwają się uwagi o ustroju naszego szkolnictwa. Polska ma 786 szkół średnich, które przygotowują do wyższych uczelni, nie do pracy i życia. Gimnazja kończy rocznie 25000 osób. Wyższych szkół istnieje

u nas 15; mogą one razem przyjąć z owych maturzystów ogółem tylko 9000. Powstaje pytanie, co ma począć pozostałe 16000? Są to ludzie wykolejeni, nieprzygotowani do pracy, oderwani od pługa, (—w ostatnim roku było 52% włościan—) nie wrócą do pługa, bo wytworzyli sobie fałszywy pogląd na wiedzę i pracę. Pewien inspektor, wizytując szkołę 7-mio oddziałową, postawił w ostatniej klasie, a więc uczniom w wieku 15—17 lat, którzy już kończyli naukę i mieli wstępować w życie, pytanie: „Poco chodzimy do szkoły?” — Chłopcy, którzy poprzednio gładko wydawali wykute, sztuczne bo nie przemyślane wiadomości, nad tem prostem pytaniem długo się zastanawiali, wreszcie najzdolniejszy odpowiedział: „Poto, żeby nie robić prostych robót.“ Na to samo pytanie w Danji młodzież odpowiada z przekonaniem: —„Chodzimy do szkoły poto, żeby nauczyć się najmniejszym wysiłkiem fizycznym wyciągać największe korzyści gospodarcze, które dadzą nam możność ułożyć sobie dobrze życie i zapłacić państwowe świadczenia”. — Ponieważ według statystyk na 14 wchodzących do uniwersytetu kończy studja 1, przeto do owych 16000 wykolejeńców przybywa liczba odpadających podczas studji wyższych. W ten sposób rośnie zastęp niedołęgów, ludzi o zwichniętem życiu. Statystyka mówi dalej, że wyższe zakłady naukowe kończy rocznie 3000 ludzi — czy mamy posady dla tylu uczonych? Samych inżynierów leśnych wychodzi rocznie 160 — a od 5 lat były wolne 2 państwowe posady. — Społeczeństwo polskie jest chore, ponieważ nie ma stanu średniego. Trzeba przekrystalizować pojęcia, stworzyć więcej szkół zawodowych, które przygotowywać będą do rzemiosła, przemysłu i handlu. Te placówki są przeważnie w obcych rękach — odebranie ich jest warunkiem naszego państwowego bytu, bo niema niezależności politycznej bez niezależności ekonomicznej. Czas najwyższy szkolnictwo nasze skierować ze ślepego toru na drogę życiowych potrzeb.

* * *

Bez względu na kierunek pracy społecznej, mamy 3 sposoby oddziaływania na drugich: żywym przykładem, żywem słowem i słowem drukowanem. Na pierwszem miejscu postawmy żywy przykład, który tak często bywa zapoznany. Mamy wśród

społeczników wielu wyznawców podwójnej etyki, innej dla siebie, a innej dla drugich. Lecz błądzi, kto mówi że jego prywatne życie nikogo nie obchodzi — działacz społeczny w szklanym domu żyć musi. Przykład działa najsilniej; dopiero gdy codziennem postępowaniem stwierdzamy zasady, możemy przejść do skutecznego ich głoszenia.

Form oddziaływania mamy wiele; rozbudzającemi nazywamy te, które wyprowadzają z biernego oporu i otwierają nowe horyzonty. Do nich zaliczamy formę, dostępną dla każdego, jaką jest rozmowa przygodna. Tą drogą można dać bardzo dużo, bo w tym wypadku jednostka pełniejsza bezpośrednio oddziałuje na jednostkę słabszą, oddziaływanie to jest silniejsze niż kiedy rozprasza się na tłum słuchaczy. Trzeba tylko wyzbyć się egoizmu, mieć w myśli sprawę, której chcemy służyć, by na pytanie „Co słychać?" nawiązać pożyteczną rozmowę, zamiast ją odciąć sobkoskiem „Nic!". Inną formą rozbudzającą są wieczornice. Na zabawę ludową trzeba pójść, chociaż to często niewygodnem być może — praca społeczna to nie deklamacja, a kto chce podnosić, ten musi się schylać. Należy wiedzieć jak oddziaływać kulturalnie, umieć ułożyć swój stosunek. Minęły czasy, kiedy jednostka rządziła tłumem; dziś trzeba umiejętnie zbudować swój wpływ na gromadę. Kto chce istotnie prowadzić stowarzyszenie i przenosić na nie swe myśli, niech wybierze kilku najzdolnjejszych i najwrażliwszych członków, obcuje z nimi, zbliży ich do siebie, wozi na zjazdy, do teatru, daje im dobre książki — tym sposobem wyrobi sobie przewodników, przez których będzie skutecznie oddziaływać na grupę. Z takimi przewodnikami należy iść na zabawę i z ich pomocą uczynić z niej kulturalną rozrywkę. Nie wolno też lekceważyć kulturalnego wpływu dobrych przedstawień teatralnych. Takie sztuki jak „Kościuszko pod Racławicami" robią często niesłychane wrażenie na tych, co ziewali na kursach historji; gdy zobaczą, stają się innymi ludźmi, w duszach ich nawiązują się nici narodowych tradycji. Szyllera „Wielkanoc" pogłębia religijne zrozumienie — ludzie patrzą i dziwią się, ani wiedzą, jak dokonuje się w nich meljoracja dusz. — Z pośród form rozbudzających dużo również dają wycieczki organizowane dla dorastających i dorosłych.

Wszystkie wyżej wymienione formy mają na celu rozbudzenie umysłów i zachęcenie do dalszego szukania wiedzy. Druga grupa czyli formy nauczające obejmują już intensywną pracę oświatową. Do nich zaliczyć należy kursy rozmaitych typów, przeprowadzane planowo przez fachowo przygotowanych ludzi, jak również nauczanie analfabatów, jednostkowe i w małych grupach jak n. p. w „Czwórkach Oświatowych". Te ostatnie są bardzo wskazane ze względu na to, że działają i na dół i na górę: jeden inteligent wyszukuje sobie 3 analfabetów i uczy ich czytać, historji Wielkich Polaków i głównych zasad konstytucji; na zakończenie dobiera sobie komisję egzaminacyjną złożoną z 3 inteligentów, którzy często tą okolicznością dopiero bywają spowodowani do bliższego zapoznania się z zasłużonemi rodakami i z tekstem konstytucji. Konstytucja w Polsce i wśród inteligencji bardzo niedostatecznie jest znaną. W Ameryce obywatelowi, który nie zna konstytucji, nie wolno oddać głosu; u nas analfabetyzm obywatelski nie bywa piętnowany, a przecież jest równie groźnym jak analfabetyzm książkowy. Szerzenie poczucia obywatelskiego i budzenie zmysłu państwowego wśród inteligencji jest kwestją palącą.

Dalszemi formami intensywnej pracy oświatowej są biblioteki, uniwersytety ludowe, szkoły niedzielne i uniwersytety korespondencyjne.

Trzecią grupę stanowią formy zespołowe. Urządzając ludowe teatry amatorskie trzeba jasno zdać sobie sprawę z oświatowego celu przedsięwzięcia. Przedstawienie jest środkiem kształcącym, nie celem samo w sobie. Poprzedza je długa praca przygotowawcza, która stanowi największą wartość Pierwszy jej etap, to wybór sztuki. Reżyser nie powinien przychodzić z gotowym planem; należy sprawę postawić tak: „Chcecie grać? — Dobrze! Ale co? Musimy wybrać". Na to, aby móc wybrać, trzeba przeczytać uważnie, omówić, zgłębić, uzupełnić swojemi myślami nie jedną sztukę, ale dwie — trzy. W ten sposób poznają aktorzy kawałek literatury, naucza się myśleć i wypowiadać. Następuje drugi moment o doniosłem znaczeniu wychowawczem: rozdanie ról. Każdy chce wielką rolę — a jest tylko jedna lub dwie wielkie role, pozatem wiele mniejszych. Zosia — to piękność wiejska, ale nie ma zdol-

ności, pustak; Frania jest brzydka, ale inteligentna i staranna — ona dostanie główną rolę. Resztę trzeba przekonać do przyjęcia podrzędnych ról, zwracając uwagę na to, że we wsi też tylko jeden jest wójtem, a pozatem musi być i kowal i sklepikarz i fornale i pastuch. Otrzymane role muszą przepisać sami aktorzy, jestto bowiem cenna, rzadko trafiająca się okazja, żeby pisali. Dalej powinien każdy doskonale swej roli wyuczyć się na pamięć, bo to wyrabia i wzbogaca słownik. Może to trwać długo, ale niech trwa, z przedstawieniem nie nagli nam. Wreszcie przychodzą próby sytuacyjne; należy korzystać z nich, aby aktorów wyrabiać społecznie i uczyć dobrych manier. Ostatecznie dochodzi do samego przedstawienia, różnie ono wypaść może ale reżyser zawsze jest zadowolony i kończąc już zachęca swój zespół: „Następne przedstawienie będzie jeszcze lepsze!"

Dalszemi formami zespołowemi są chóry i orkiestry które bardzo kształcą i podnoszą. Bo muzyka niesie radość i czyn człowieka lepszym. — Jest jeszcze jedna najnowsza forma zespołowa — to gazeta mówiona: 3 mężczyzn siada w samochód i jedzie w niedzielę w porze kiedy ludzie się gromadzą od wsi do wsi. W każdej wiosce zatrzymują się na rynku albo koło kościoła, samochód trąbi alarmująco, ludzie się schodzą i otaczają wóz zaciekawieni. Wtedy wstaje pierwszy, z znajdujących się w samochodzie panów, i mówi wolno, dobitnie artykuł wstępny; gdy skończył, wstaje natychmiast drugi i wypowiada kronikę: ciekawe zdarzenia, więcej i mniej ważne, z bliska i z daleka. Na zakończenie rzuca trzeci jakiś dowcip i znów samochód trąbi, tym razem krócej, bo na odjazd. Pojechał, nie widać go już, a ludziska we wsi długo jeszcze stoją i rozmawiają o tem co usłyszeli. W ten sposób dużo osób zasięgnąć może pożytecznych wiadomości, niejako przeczytać gazetę — o wzmożenie czytelnictwa warto się postarać, bo obecnie w Polsce prenumeruje gazety 2% ludności.

Form pracy społecznej jest dużo i można dobrać odpowiednią do swych zdolności i upodobania. Więc każdy winien stanąć do niej niezwłocznie. Jesteśmy wyjątkowem pokoleniem, bo w wyjątkowych żyjemy czasach. Ci co po nas przyjdą, będą nam zazdrościć, że było nam danem budować Polskę. Odpowiedzmy godnie ważności chwili — a z tej pracy, jaką nam wskaże Duch boży, wielka i potężna całość się złoży.

NADESŁAŁY CHYLICZKI.

O obliczeniu dziennych racji posiłkowych.

Niezmiernie ważnem dla zdrowia jest aby pożywienie było racjonalnem, zarówno pod względem jakości jak i ilości produktów. Jaką wartość dla organizmu przedstawiają białko, tłuszcz i węglowodany starano się wykazać różnemi metodami. Najwięcej znana jest metoda Rubnera. Wyraził on wartość poszczególnych składników w ilości ciepła, którą dostarczają organizmowi, określając ją w kalorjach. Spalają się różnie. Tłuszcz i węglowodany oddają całą swoją ciepłotę organizmowi, spalając się dokładnie na dwutlenek węgla i wodę. Białko zaś oddaje tylko 75% swojej ciepłoty, a 25% się nie dopala tworząc związki amonowe. Tłuszcze zawierają dużo atomów węgla i tlenu, którym zawdzięczają wielką ilość ciepła powstającego przy spalaniu. Z tej racji ludzie północy spożywają w dużych ilościach tłuszcze, natomiast w pożywieniu mieszkańców południa przeważają węglowodany. Ustalono że 1 gr. białka daje 4,1 kalorji, 1 gr. tłuszczu 9,3 kal. i 1 gr. węglowodanów 4,1 kal.

Energja cieplna, którą wytwarza człowiek lekkopracujący, wynosi na 1 kg. jego wagi na dobę 30-40 kal., człowiek średnio pracujący wytwarza 50 kal., a ciężko pracujący 70 kal. Noworodek wytwarza ca. 100 kal., co się tłumaczy tem, że w organiżmie dziecięcym odbywa się znacznie intensywniejsza przemiana materji, na co wskazuje częstokroć potrójny przyrost na wadze i do 20 cm. na wzroście w ciągu roku. Dziecko w wieku szkolnym wytwarza 60 kal. na 1 kg. swej wagi. Pomiędzy zużytem ciepłem a wytworzoną pracą istnieje ścisły stosunek: dana ilość ciepła odpowiada zawsze równej ilości pracy. Pokarmy, spożyte przez człowieka winny dawać mu tę ilość kalorji, która mu jest potrzebna do wykonania jego pracy. Przy ustalaniu dziennej racji dla ludzi poszczególnych zawodów, należy mieć na względzie poza ilością potrzebnych

kalorji, również pojemność pokarmową oraz równowagę trzech głównych składników. Powinny one być zawarte w takiej ilości pokarmów, jaką organizm ludzki zdolny jest przyjąć bez przeładowania żołądka.

Inną metodę stosował prof. Pirquet, wprowadzając nową jednostkę miary potrzebnego człowiekowi pożywienia, zwaną nemem. Nem jest to ilość ciepła powstałego przy spaleniu 1 gr. mleka. Doświadczenia prof. Pirquet'a wykazały, że powierzchnia jelit człowieka równa się kwadratowi jego wosokości ciemieniowo-siedzeniowej, a 1 $cm.^2$ jelit wsysa 1 gr. mleka. Na tej zasadzie ilość potrzebnego człowiekowi pożywienia powinna równać się ilości mleka wchłanialnego przez jelita. Zatem przy przeciętnej wysokości ciemieniowo-siedzeniowej 90 cm. dla dorosłego człowieka racja dzienna powinna dostarczyć organizmowi tyle pożywienia ile zawiera 8 litrów mleka. Metoda Pirquet'a jest praktyczna z tego względu że uzbędnia znajomość wagi jednostki, dla której wykonujemy obliczenie.

O pożywności produktów stanowi ich zawartość składników takich jak białko, tłuszcz i węglowodany. Składają się one wszystkie z węgla, tlenu i wodoru, a białko zawiera także azot. W skład węglowodanów wchodzą tlen i wodór w takim stosunku, w jakim znajdują się w wodzie. Węglowodany występują głównie w świecie roślinnym, gdzie stanowią bądź materjały zapasowe, jak mączkę roślinną, bądź osłonę komórek, lub też wchodzą w skład soków. Rozróżniamy cukry czyli sacharydy i mączkę czyli skrobię. Skrobia tworzy ziarnka posiadające znamienne kształty, po których z pomocą mikroskopu można poznawać z jakiej rośliny pochodzą. Mączki jako takiej organizm nie przyswaja; Pod wpływem fermentów mączka zmienia się w cukier i ten dopiero zostaje wchłonięty przez kosmki.

Tłuszcze, spotykane w świecie zwierzęcym i roślinnym, są związkami gliceryny z kwasami tłuszczowymi Tłuszczy organizm ludzki nie trawi; żółć, wydzielająca się z wątroby, rozbija je jedynie na drobne kuleczki poczem zostają zużyte. Spożywanie tłuszczy w nadmiernej ilości wywołuje choroby żółci i wątroby.

Białko znajduje się w komórkach wszelkich żywych istot: wchodzi w skład krwi, mięśni, mleka, owocy, ziarn strączkowych. Skład chem. ciał białkowych jest różny, zależnie od rodzaju białka. Zawierają one przeciętnie 50-55% węgla i 16% azotu. W skład pewnych ciał białkowych jak np. żółtka wchodzi również i fosfor, w innych znów znajdujemy siarki. Najpospolitsze rodzaje białka są albuminy, globuliny i kazeina. Białka ulegają rozkładowi w narządach trawiennych pod wpływem pepsyny, kwasu żołądka, oraz trepsyny, kwasu trzustki. W jelitach zamieniają się w kwasy aminowe i w tej postaci wchłaniają je kosmki. Białko jest najkonieczniejsze dla budowy komórek. Gdy człowiek w pokarmach dostarcza organizmowi mniej białka niż mu potrzeba, wtedy organizm zużywa białko zawarte w tkankach i temsamem niszczeje. Białka nie spalają się tak dokładnie, jak tłuszcze i węglowodany. Pozostawiają t. zw. związki amonowe, które wątroba przerabia na mocznik i wydziela z organizmu. Jeżeli jednakże organizm zostaje przesycony zbyt wielką ilością białka, wtedy mocznik gromadzi się w stawach i powoduje artretyzm.

Lekko pracujący człowiek, przeciętnego wzrostu i tuszy, powinien spożywać dziennie ca. 100 gr. białka, z tego $^{1}/_{3}$ część białka zwierzęcego, a $^{2}/_{3}$ roślinnego, 60 gr. tłuszczu i 400 gr. węglowodanów.

Wszystkie te substancje przyswajają komórki jedynie w płynnym stanie; dlatego bardzo ważną rolę w odżywianiu odgrywa woda, której człowiek powinien przyjąć na dobę $2^{1}/_{2}$ — 3 litrów. Część tejże wchodzi w skład krwi, część do limfy. Składniki pokarmowe rozpuszczone w limfie, zostają wchłaniane przez kosmki, znajdujące się w jelicie cienkiem, i doprowadzone do komórek drogą naczyń krwionośnych. W komórkach przeistaczają się w składniki właściwe organizmowi ludzkiemu.

Białko, tłuszcz i węglowodany występują w produktach w połączeniu z solami, które są równie niezbędne dla organizmu. Brak soli powoduje rozmaite niedomagania. Silny „głód solny“ objawia się nabrzmiewaniem tkanek, przyczem takowe nabierają wody.

Również niezbędnym składnikiem pożywienia są ciała uzupełniająco odżywcze czyli witaminy. Zawierają je wszelkie jarzyny, owoce, zboża, jaja, mleko, tran (a), oraz produkty zwierzęcego pochodzenia, o ile zwierzęta karmione były paszą roślinną (koniczyna świeża zawiera witamin a b c d, zielone liście a b c d). W większej ilości zawierają ciała uzupełniające owoce o wybitnie swoistem zabarwieniu, jak pomidory. Ilość witamin w danym produkcie potęguje się pod działaniem promieni ultrafioletowych. Natomiast wysoka temperatura niszczy je; z tego powodu potrawy często odgrzewane tracą na wartości odżywczej. Tem też tłumaczy się, że dzieci, odżywiane często odgrzewanem mlekiem, zapadają na krzywicę. Witamina *A* (przeciwrachityczna) utrzymuje się w produktach, o ile są gotowane przy temperaturze do 90^0 i bez dostępu powietrza. Witamina *B* wielkiego, znaczenia dla nerwowego ustroju, jest rozpuszczalna w wodzie, utrzymuje się przy suszeniu przy niskiej temperaturze oraz w kwaśnych rozczynach, znosi temperaturę do 120^0 oraz dostęp powietrza podczas gotowania. Witamina *C* (przeciwskorbutowa) ginie przy temperaturze ponad 60^0 oraz przy dostępie powietrza. Kwasy nie niszczą ciał uzupełniających.

O wartości posiłków dla organizmu stanowi obok pożywności pokarmów także ich strawność, która polega na łatwem rozkładaniu ich pod wpływem soków trawiennych. Znaczną rolę w procesie trawienia odgrywa apetyt, ponieważ przyczynia się do wydzielania w większej ilości wymienionych soków. Dlatego wszelkie potrawy winny być tak przyrządzone, aby jak najwięcej zachęcały do jedzenia.

Nadesłały Chyliczki.

Współczesne prądy w pedagogice.

Decydujący wpływ na rozwój współczesnej pedagogiki wywarł postęp psychologji, dokonywujący się po r. 1880 dzięki stosowaniu metody eksperymentalnej. Już od szeregu lat uznano, że wychowawca może budować dopiero na wynikach badań psychologa, że wychowanie zarówno umysłowe jak moralne dostosowane być musi do indywidualnej natury wychowanka, którą w tym celu wpierw poznać należy. Ale badania te ograniczały się do okazyjnego podpatrywania duszy dziecka, domysłów, a wreszcie wspomnień z własnej młodości. Metoda eksperymentalna prowadzi do wniosków pewnych, które możemy ponownie stwierdzać i tem samem kontrolować. Początkowo stosowano eksperyment do wrażeń zmysłowych, czyli do tych najniższych przeżyć duchowych, będących na pograniczu psychologji i fizjologji; później badano w ten sam sposób procesy złożone, jak pamięć, uwaga, uczucia. Wreszcie psychologowie, jak Binet w Francji, Dawid w Polsce, Stanley Hall w Ameryce, Meuman w Niemczech, Claparède w Szwajcarji, spróbowali zastosować eksperymentalną metodę do praktycznych zadań pedagogiki.

Pedagogowie ujrzeli przed sobą wielkie pole działania: nauka wychowania, ta najdonioślejsza ze względu na swój przedmiot, miała stać się nauką ścisłą, opartą na gruntownych i niewzruszonych podstawach, zdobytych na drodze doświadczeń. W latach 1900—1910 praca w tym kierunku czyniła szybkie postępy: powstały stowarzyszenia, których członkowie pracowali w odpowiednich laboratorjach, wydawali czasopisma, urządzali zjazdy informacyjne. Szczególnie zasłużył się Alfred Binet († 1911), wprowadzając t. zw. testy czyli próby przy pomiarach inteligencji. Próby te polegają na tem, że jednostka badana otrzymuje szereg zadań celowo dobranych i ułożonych, których rozwiązanie wykazuje szczegółowo jej uzdolnienie. U nas pionierem pedagogiki eksperymentalnej był Władysław Dawid († 1914). Jego program spostrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad

dzieckiem od urodzenia do 20-go roku życia uwzględnia wszystkie zagadnienia, dające poznać dziecko, zwłaszcza polskie dziecko z jego specyficznemi odrębnościami. Umysł jego samodzielny i twórczy pracę psychotechniczną pchał niestrudzenie naprzód, mimo ówczesnych trudnych warunków w kraju. Napisał studja, wśród których „Inteligencja, wola i zdolność do pracy„ — jest wręcz wybitnem dziełem naukowem. Z jego inicjatywy powstało Polskie towarzystwo badań nad dziećmi. Zasłużona autorka A. Szycówna († 1921) była jego uczenicą i prowadziła dalej jego studja. Społeczeństwo polskie coraz żywiej interesowało się sprawą wychowania, z rosnącą ciekawością śledziło wyniki badań dziecięcej psychiki i postęp psychotechniki. Nie mając własnych warsztatów pracy, grono naszych uczonych rozproszyło się po zagranicznych laboratorjach, z pośród nich zaszczytnie wyróżniła się dr. Józefa Jotejko, długoletnia kierowniczka prac doświadczalnych w Belgji.

Metoda eksperymentalna doprowadziła do wielu reform w postępowaniu szkolnem, wykazując np., że istnieją wielkie różnice umysłowe u dzieci, wobec czego niewykonalne są normy ogólnie obowiązujące, że dzieci prędzej od dorosłych nużą się, lecz także prędzej wypoczywają — należy to uwzględnić przy układzie zajęć i przerw, że praca fizyczna męczy więcej jeszcze niż umysłowa—tem samem gimnastyka nie może uchodzić za wypoczynek, że niedostateczny pogląd dają same wrażenia wzrokowe, którym nie towarzyszą badania innemi zmysłami — stąd obrazy w szkole nie mogą zastąpić rzeczy. Wreszcie w dydaktyce szczegółowej doprowadził eksperyment do ułatwienia sposobów nauczania poszczególnych przedmiotów, od czytania i pisania począwszy. Już wyżej przytoczone przykłady mówią o tem, że badania doświadczalne prowadzone były z powodzeniem głównie w dziedzinie intelektualnej, nie udało się dotąd stosować tej metody do wszystkich przejawów życiowych. Dlatego pedagogika doświadczalna, chociaż pogłębia wielce pracę nad rozwojem istoty ludzkiej, nie może zastąpić pedagogiki teoretycznej, opierającej się na wiedzy filozoficznej i społecznej.

Wybitny teoretyk Fryderyk Wilhelm Foerster w swych licznych i poczytnych dziełach dąży do reformy moralnego wychowania. Przeraża go nierównomierność postępu cywilizacji, po-

legającej na opanowaniu przyrody przez technikę, i kultury, będącej opanowaniem siebie człowieka, u którego duch góruje nad ciałem. Przekonany, że życiowe doświadczenie nie wystarczy, by uformować zacny i silny charakter, wykazuje konieczność pouczania młodych, jak należy życie rozumieć i ujmować. Stoi silnie na gruncie religji, radzi uodpornić młodą istotę na złe wpływy, wdrażając w sztukę opanowania się, przez przyzwyczajenie do miłości i ofiarności oraz hartowanie woli na zasadach prawości i obowiązku. Podaje nieprzeliczone przykłady i sposoby, jak należy pracować nad wyrobieniem wewnętrznej karności. Szkoła oparta nie na tradycyjnym rygorze, lecz na tej właśnie karności wewnętrznej, zdolna jest jedynie przygotować do życia społeczno-obywatelskiego. Na rozwijanie w wychowankach społecznych poczuć kładzie Foerster duży nacisk; z tego powodu jest przeciwnikiem emulacji, jako wytwarzającej uczucia egoistyczne i antyspołeczne.

Idee państwowe w wychowaniu propaguje u nas w swych cennych dziełach prof. Zarzecki († 1925). Domaga się obok nauki obywatelstwa, wychowania w duchu obywatelskim, wyrabiania w młodych cnót społecznych, jak lojalność, ofiarność, odpowiedzialność, wzgląd na drugich. Na to, aby człowiek w życiu publicznem kierował się zasadami sprawiedliwości i szlachetnością, trzeba, aby w szkolę wychowawcy nie widzieli głównego celu w dopilnowaniu szkolnych przepisów, lecz aby na tych przepisach ćwiczyli wewnętrzne wyrobienie uczniów, bez którego niema harmonji w zbiorowem życiu. To mają na celu samorządy szkolne, dziś coraz częściej z powodzeniem stosowane zwłaszcza w wyższych klasach.

Z tych samych powodów podjął Kerschensteiner w Niemczech idee szkoły pracy, które rozwinął samodzielnie na terenie szkolnictwa niemieckiego. Nowa pedagogika zwana szkołą pracy albo szkołą twórczą powstała w Ameryce; jej głównem teoretykiem jest Jan Devey, autor znanych u nas rozpraw „Szkoła i społeczeństwo“ oraz „Szkoła i dziecko“ Devey wychodzi z założenia, że bierna szkoła współczesna, będąca oderwanem od życia miejscem pobierania lekcji, pozbawiona produktywnej współpracy, gdzie chęć przyjścia z pomocą koledze przejawiać się może najwyżej w nielegalnych formach jak podpowiadanie, że

taka szkoła nie może przygotować do przyszłego społecznego życia i czynu. Inaczej sprawa przedstawiać się będzie, skoro damy uczniom zamiast obowiązku biernego przyjmowania wiadomości, czynny udział w jakiejkolwiek pracy. Devey wprowadził do swej szkoły doświadczalnej fizyczne zajęcia obok teoretycznych przedmiotów. Dzieci przy zajęciach zdobywają dużo wiadomości, które przyswajają sobie głębiej, niż gdyby otrzymywały je drogą słuchania lekcji. Równocześnie pomagają sobie wzajemnie, udzielając spostrzeżeń i wskazówek, przyczem zżywają się z sobą i znajdują zdrowe wyładowanie swych popędów społecznych, badawczych, czasami nawet artystycznych. Dalej uczy się dzieci kłaść myśl w ręczną pracę, tak, że w przyszłości praca ta, której większość ludzi oddaje się przez całe życie, nie będzie w ich mniemaniu ani bezduszna ani pospolita. Główną jednakże ideę nowej pedagogiki wyraża Devey następująco: Przy reformie naszego wychowania decydującym jest moment przeniesienia punktu ciężkości z zewnętrznych okoliczności do duszy dziecka. Hasło szkoły twórczej zastosowała do wychowania przedszkolnego w sposób oryginalny i bardzo ciekawy Marja Montessori. Żaden poprzedni system nie zapewniał dziecku tak swobodnego i samodzielnego rozwoju. Liczni zwolennicy szkoły twórczej odrzucają myśl wprowadzenia fizycznych zajęć do szkół ogólnokształcących, obawiając się obniżenia umysłowego poziomu programów. Rozumiejąc, że ideą przewodnią tej metody jest samodzielność i czynna produktywność ucznia, dążą do oparcia na niej wszelkich prac umysłowych. Przytem zmniejszają do minimum podawanie uczniom gotowej wiedzy, ograniczając współdziałanie nauczyciela do wspierania wysiłku ucznia w celu zdobycia wiadomości drogą dociekań, obserwacji i doświadczeń. To przyznanie młodzieży prawa do czynu i samodzielności jest wielkim krokiem naprzód w pedagogice. Sama idea szkoły twórczej jest zbyt nowa na to, aby szeroki ogół zdołał ocenić szczegółowo jej wartość. W sferach kompetentnych jednakże nie ulega wątpliwości, że zaważy ona nietylko na intelektualnem ale i na moralnym rozwoju przyszłych pokoleń.

HALINA SUŁOWSKA.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania
KOŁA CHYLICZANEK
odbytego dnia 26.II.1928 roku.

Protokół Zebrania.

Dnia 26 lutego 1928 r. odbył się doroczny Zjazd i Walne Zebranie Koła Chyliczanek, poprzedzony 3-dniowemi rekolekcjami, prowadzonemi przez ks. Bogdańskiego. Zjazd otwiera p. F. Wyczółkowska, proponując na przewodniczącą Zebrania p. Bogórską z Polesia, która zostaje przyjęta jednogłośnie.

P. Bogórska, dziękując Zebraniu za zaszczyt, jaki ją spotkał, zaznacza, że przyjmuje przewodnictwo, jako przedstawicielka Polesia. Uważa to za dowód, że Chyliczanki nie zapomniały o kresach wschodnich, tak bardzo dziś zaniedbanych. Autonomja dzielnicowa sprawiła, że jedynie dwory są ostoją polskości, a chłop, który dawniej mówił o sobie „ja Polak-katolik", dziś wypiera się Matki-Ojczyzny. Kończąc swoje przemówienie, zwraca się p. Bogórska z apelem do Chyliczanek, by sercem nie opuszczały kresów polskich, a wszelkiemi siłami starały się o prawdziwe zjednoczenie duchowe całej Polski.

Do prezydjum powołuje p. Bogórska pp. Roppównę, Szwejcerową, Sułocką, Szumską i Taczanowską, na sekretarkę p. Halinę Sułowską.

Zebranie zagaja p. Wyczółkowska, przewodnicząca Koła. Zaznacza, że działalność naszego koła różni się od innych kół. Panuje u nas miłość Boża i radość życia. Koło nasze jest ogniskiem dla wszystkich Chyliczanek, a na jego straży stoi duch hrabianki C. Plater-Zyberkówny. Chyliczanki łączy nie tyle wspólna praca, co wspólna idea odrodzenia dusz ludzkich, ognisk rodzinnych, szerzenia kultury wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Następnie odczytane zostają sprawozdania Koła Chyliczkowskiego, kasowe, klubu, poszczególnych oddziałów prowincjonalnych i Szkoły w Chyliczkach.

Po ukończeniu sprawozdań przewodnicząca Zjazdu podkreśla, że Chyliczanki pracują b. intensywnie w pokrewnych instytucjach, wzywa jednak do współpracy na terenie Koła, szczególnie Chyliczanki, mieszkające w Warszawie. Przypomina o łączności między Szkołą a Chyliczankami — od dawien dawna Chyliczki przodowały społeczeństwu na drodze postępu ducha i kultury materjalnej. Chyliczki—to szkoła służby Bożej, szkoła pracy społecznej. I dziś, gdy księża z O. Jackiem Woronieckim na czele, nawołują do pogłębienia uczuć i myśli religijnych, Chyliczanki z dumą mogą powiedzieć, że nie obca im treść życia religijnego. W czasach niewoli, gdy ogół starał się jedynie zachować wiarę swych przodków, Szkoła Chyliczkowska, przy wykłady Teologji fundamentalnej chociażby, starała się, by duch Chrystusowy przeniknął społeczeństwo Polskie. A dziś byłym wychowankom dają Chyliczki możność skupienia się w duchu podczas Rekolekcji, rozpoczynających doroczne Zjazdy.

Następnym punktem porządku dziennego był referat p. Gombrowiczówny na temat: „Rola organizacji w życiu jednostki".

Po kilkuminutowej przerwie odbyły się wybory do Zarządu Koła, który ukonstytuował się następująco: p. Wyczółkowska — przewodnicząca, p. Chrzanowska, p. Szerypowa, p. Goniszewska, p. Gółkowska.

Następnie przemawiała p. posłanka Puzynianka na temat: „Obowiązki katoliczki wobec Ojczyzny".

Głos zabiera p. Wyczółkowska i proponuje utworzenie pomocy dla biedniejszych Chyliczanek: 1) przez ustanowienie żelaznego kapitału dla ułatwienia przyjazdu na Zjazd Chyliczankom, 2) przez składanie bielizny i ubrania, choćby używanego do Sekretarjatu Koła i t. p., 3) nasłępnie prosi Chyliczanki, prowadzące dochodowo jakąś gałęź gospodarstwa o umieszczenie ogłoszeń w Chyliczance, 4) przypomina o składkach na sztandar jak również o regularnem płaceniu składek rocznych. Ostatnim punktem porządku dziennego są komunikaty Zarządu.

Przemówienie p. pos. Puzynianki.

Po skończeniu rekolekcji, po powzięciu postanowień na nowy okres życia, trzeba iść do tego co jest po Bogu najświętsze— do Ojczyzny. Wskazówkę daje nam list pasterski, ten .jakby

nowy nakaz Chrystusowy. Świętości nasze są dzisiaj b. zagrożone przez najgorszego nieprzyjaciela—komunizm. Zmagają się dwa kierunki — Chrystusa i antychrysta. My jesteśmy z pod sztandaru Chrystusowego, gotowe dać za Niego życie.

Duch narodowy Polski wyrósł z katolicyzmu i jest z Nim ściśle związany. Polska albo będzie katolicka, albo jej nie będzie wcale.

Kierunek antychrysta okazał nam się w Bolszewji—rodziny niema, szkoła jest siedliskiem buntu przeciwko Bogu, bezprawie, gwałt najstraszniejszy szerzy. „Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem Bożem, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistę wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwzględną wiarę w siebie, siebie też w miejsce obalonych ołtarzy stawiają“ (list pasterski). Komunizm, jako program ma opanowanie świata całego, a twórcami jego i pokrewnych kierunków, jak bolszewizm, są żydzi. Judaizm jest twórcą i propagatorem Bolszewji, a potęga ta nie kończy się na Rosji. Ten duch i ten kierunek opanowuje dziś inteligencję wszystkich krajów, — niszczy pojęcia o Bogu i Ojczyźnie, a jako ideał stawia, ubrane w piękne szaty, użycie materjalistyczne. Katolicy będą w dzisiejszej dobie rozstrzygać, ku której stronie chyli się Polska. „Macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem” (list pasterski). A ci katolicy, którzy odsuwają się od polityki, niech uważają, by nie wpadli w bierność. Trzeba być apostołem swej wiary i swych przekonań! W sejmie była zgłoszona ustawa o małżeństwach cywilnych, rozwodach, o rozdziale kościoła od państwa i została odłożona do nowego sejmu, a ci ludzie, którzy za tą ustawą głosowali, kandydują dziś do sejmu. Katolik więc prawy nie może oddać głosu swego na ludzi, którzy przeciwko religji występowali.

Komunizm, masonerja i judaizm — to części tej samej rośliny, czerpiącej ze wspólnego korzenia — jednostce katolickiej nie wolno dziś być apolityczną. Krwawym a bolesnym przykładem jest Meksyk — kraj katolicki, kraj męczenników; nad społeczeństwem katolickiem znęca się grupka komunistów; przyczyną

jest opuszczenie życia politycznego przez katolików, do ostatniego sejmu głosowało tylko 3% ludności — komuniści.

Wypowiedziano dziś walkę Chrystusowi i religji, a jeśli Polska się nie oprze zginie; bo tylko katolicyzm utwierdzi naszego ducha narodowego. Musi być ścisłe zjednoczenie między kościołem a państwem, by młode pokolenia mogły być czyste moralnie.

Określenie co kobieta winna społeczeństwu i co od niego jej się należy jest jednem z zadań kościoła. „Kościół nie przestaje wpajać w sumienie narodów świętych praw, należnych kobiecie. Mówić o wzniosłości jej zadań w ognisku rodzinnem, o poszanowaniu jej moralnego życia. Ale też same zasady ustalają odpowiedzialności, które w obecnym społeczeństwie wypływają dla kobiety z tak wysoko stwierdzonej godności. Jeżeli dziś poza ogniskiem rodzinnem, które runie o ile przestanie być jego królową, zwyczaje i prawa otwierają kobiecie coraz szersze horyzonty kultury umysłowej, działalności społecznej i udziału w życiu obywatelskiem, powinna ona wykorzystać te nowe środki wpływu, aby wszędzie propagować poszanowanie życia rodzinnego, troską o chrześcijańskie wychowywanie dzieci, energiczną opieką nad moralnością publiczną". (Papież Pius XI.)

Referat p. Gombrowiczówny.

ROLA ORGANIZACJI W ŻYCIU JEDNOSTKI.

(Streszczenie).

Wzrost wszelkiego rodzaju organizacji znamiennym jest dla doby współczesnej, na każdym kroku niemal w każdej warstwie społecznej spotykamy organizację. Wobec bezsprzecznej doniosłości stowarzyszeń dla państwa i społeczności, prelegentka całą uwagę poświęca zagadnieniu, jaką rolę odgrywa organizacja w życiu jednostki, czy potęguje jej rozwój duchowy i umysłowy, czy też może zabija indywidualność, zamykając życie człowieka w mechaniczne obroty kółek wielkiej społecznej maszyny.

Słowa Pisma św., że niedobrze jest człowiekowi być samemu, potwierdzenie swoje znajdują w dziejach ludzkości. Ludzie, powodowani uczuciem zakładają rodziny, rozumiejąc własny interes łączą się w zbiorowym wysiłku dla wspólnej obrony

i zdobyczy materjalnych. Warunki życia dzisiejszych czasów wykluczają niemal samotność w znaczeniu fizycznem. Można jednakże być bardzo osamotnionym nawet wśród tłumu współtowarzyszy. Jakże dotkliwie odczuwamy duchową samotność wśród ludzi, których oddalają od nas odmienne poglądy i dążenia. Tu zaczyna się rola organizacji. Wchodząc do wybranego stowarzyszenia, wiem że wchodzę do zbiorowości, która ma te same co ja ideały i cele. O członkach swej organizacji, choć może nawet nie znam ich wszystkich osobiście, wiem że w pewnych zasadniczych dla mnie poglądach, myśli nasze się spotykają. Na zebraniach, widząc zbiorowy wysiłek zmierzający do wspólnego celu, utwierdzam się we własnych hasłach i zasadach, poznaje nowe sposoby wcielania ich w życie. W chwili zwątpienia, gdy szarość życia codziennego zaćmi światło ideałów, bodźcem do czynu będzie myśl, że za mną stoi zastęp i wspólna przed nami droga.

Rozważając ludzi pod kątem widzenia tego co dają społeczeństwu, prelegentka omawia cztery kategorje: I-sza to ci, którzy mogą dać dużo i dają świadomie i ofiarnie; II-gą stanowią ci, co chcieliby lecz nie mogą lub też nie potrafią dać; do III-ej należą ci, co mogliby dać, lecz nie chcą; IV-ta wreszcie to ci, którzy nie chcą i nie mogą z siebie nic dać.

Następnie zastanawia się prelegentka nad wpływem, jaki organizacja ma na charakter jednostki. Przedewszystkiem zwalcza egoizm, przyzwyczaja do myślenia naprzód o drugich, a pamiętać należy, że dobre i złe przyzwyczajenia stanowią w znacznej mierze o wartości charakteru. Współpraca daje umiejętność współżycia z ludźmi, wyrabia się łatwość zbliżania się do drugich. Dalej wyrabia organizacja karność, tę cechę której nam Polakom szczególnie brak. Również przyczyniają się stowarzyszenia do utwierdzenia nas w naszych przekonaniach, a dziś, kiedy to najświętsze prawdy i najprostsze prawa etyczne poddaje się dyskusji, kiedy granica między wyrozumiałością i popieraniem zła coraz więcej się zaciera, skrystalizowanie swych zasad oraz umiejętność ich obrony jest wyraźnym obowiązkiem.

Z koleji przechodzi prelegentka do zarzutów, jakie najczęściej wysuwają przeciwnicy organizacji. Pierwszy z nich brzmiący „organizacja zabija indywidualność“ tłumaczy się

nieporozumieniem. Zbyt często nadużywa się słowa „indywidualność“ dla usprawienia wybryków i niewyrobienia charakteru. Prawdziwa indywidualność we wspólnej pracy nietylko nie straci na sile, ale przeciwnie w całej pełni się objawi, wnosząc do organizacji czynniki nowe i twórcze, stanie na czele innych, których poprowadzi poprzez nieznane przed tem drogi, odkrywając nowe możliwości. Drugim żarzutem jest, że organizacja odrywa od rodziny. Ten zarzut jest poważnym, bo rodzina jest podstawą społeczeństwa, a istotnie zdarza się że praca stowarzyszeniowa wykonywana bywa kosztem obowiązków rodzinnych. Ale osądźmy trzeźwo, czy wina w tych wypadkach spada na organizację? Należy rozróżniać obowiązki naturalne i przyjęte; obowiązki naturalne mają pierwszeństwo i nie wolno ich zaniedbywać dla najbardziej pociągającej pracy. Niedopuszczalną jest praca społeczna kosztem wychowania dzieci, kosztem ciepła domowego ogniska, ale słusznem będzie ograniczenie towarzyskich stosunków na korzyść pracy społecznej, a nawet można wymagać w tym celu pewnego poświęcenia się od rodziny. Jednostki obdarzone wielkiem sercem i rozumem prawie zawsze znajdują sposób pogodzenia obowiązków rodzinnych ze społecznemi. Znamienną rzeczą jest także to, że osoby najbardziej zajęte zwykle znajdują najwięcej czasu i najwydatniej pracują dla drugich.

Ostatecznie zajmuje się prelegentka pytaniem, jak się to dzieje, że organizacje, posiadające tyle dodatnich stron, jednak czasami mało dają swym członkom? Z pewnością wypływa to stąd, że stowarzyszenia nie stoją na wyżynie zadania; ale czyż wina ta nie spada na członków? Przecież członkowie stanowią organizację i poziom jej od nich zależy. Nie dość należeć do stowarzyszenia, trzeba się do niego właściwie ustosunkować, na zebrania przychodzić nie tylko poto, aby jak najwięcej wziąć, ale także poto, aby coś dać z siebie. Przedewszystkiem zaś należy organizację swą ukochać, bo dopiero wtenczas rozwój jej będzie nas naprawdę obchodzić i tylko wtedy będziemy zdolni do poświęceń w obronie jej sztandaru.

F. WYCZOŁKOWSKA.

Sprawozdanie z działalności Koła Chyliczanek za rok 1927.

Działalność naszego Koła, jak to już wielokrotnie zaznaczone było jest trochę inna niż w różnych pokrewnych nam organizacjach. Cały wysiłek nasz polega na tem, ażeby tak w szkole Chyliczkowskiej jak i w Kole Chyliczanek przechować ducha Fundatorki naszego Zakładu, ś. p. C. Plater - Zyberkówny.

Tak jak ona przez całe swe życie niezmordowanie pracowała nad tem, aby siać wszędzie miłość, by wnosić szczęście do ognisk rodzinnych, by dać ludziom radość życia, tak samo i my: i w Chyliczkach i w Kole naszem pragniemy te ideje szerzyć.

Koło nasze, musi być tem ogniskiem, u którego każda Chyliczanka zagrzać się może. Musi być jasnem promieniem, który niejedną wątpliwość rozjaśni, musi mieć tę moc, która podtrzymać potrafi nadwątlone walką życiową siły. To cel wytyczny naszego Koła, a doświadczenie życiowe stwierdza, że jest on realny!

Pozornie praca nasza w Kole jest b. nikła, żadnych dzieł głośnych nie prowadzimy, nie mamy czynów nadzwyczajnych za sobą. Ale jest **coś**, co w zetknięciu się naszem wspólnem daje jakąś dziwną moc, **coś**, co z nas wypromieniwało i tak działa że nam jest lepiej, radośniej na duszy. I właśnie ten łącznik jest dla nas wszystkiem. Prace - dzieła, każda z nas prowadzi inne, zależnie od warunków, ale wyżej wspomniany duch musi nas wszystkie w tej pracy łączyć.

Że cel ten po części już osiągamy, dowodem tego niezliczone listy, wiadomości i sprawozdania, jakie od dawnych Chyliczanek coraz częściej i więcej nadchodzą; a tyle w nich serdecznej wdzięczności za ten łącznik z którego czerpią siłę duchową, co jest wyraźnym wskaźnikiem, że dobrą idziemy drogą.

Więc się nie troszczmy tem, że nie zawsze gromadnie przychodzimy na nasze np. Kluby czy inne zebrania, bo często nie od nas zależy, ani też wszystko zależy na tych zebraniach, ale mocno starajmy się o to, by to co robimy było godne Chyliczanki. Dzielmy się wspólnym dorobkiem. Przybywajmy co roku tu na rekolekcje i wspólne odwiedzenie się dla nabrania sił, by ten dorobek i Bogu dał chwałę i ojczyźnie naszej pożytek przyniósł.

* * *

KAZIMIERA SZERYPO.

W r. 1927 przed wakacjami letniemi zebrania klubowe odbywały się raz na tydzień w środy. Przewodniczyła wiceprzewodnicząca Koła p. Jadwiga Zaborowska, która też przeważnie wypełniała porządek dzienny zebrań, odczytując często własne prace. Prócz tego omawiano sprawy Koła i sprawy ogólno-społeczne. Liczba osób biorących udział w zebraniach wahała się od 6 do 30.

Po wakacjach, z powodu przebudowy gmachu gimnazjum im. b. Plater-Zyberkówny, zebrania odbywały się w mieszkaniu łaskawie udzielonem przez p. Stellę Chrzanowską. Organizacją zebrań wobec wyjazdu p. Zaborowskiej za granicę zajmowały się p. Chrzanowska i p. doktorowa Szerypo. Pierwsze zebranie zaszczyciła i umiliła swą obecnością przewodnicząca Koła p. Felicja Wyczółkowska i wskazując w właściwy jej serdeczny i nader ujmujący sposób na cel zebrań, zachęcała do brania najliczniej w nich udziału.

Koło utrzymywało stały kontakt z stowarzyszeniami o pokrewnej ideologji, w których przeważnie Chyliczanki są pionierkami pracy i tak z Ziemiankami, młodemi Ziemiankami Nacz. Radą Gosp. Wykształcenia Kobiet, Narodową Organizacją Kobiet, P. Goniszewska jest stałą przedstawicielką Koła na zebraniach Nacz. Rady Gosp. W. K. Na zebraniach Ziemianek reprezentowała nasze Koło p. Chrzanowska. Przedstawicielki Koła uczestniczyły regularnie w zebraniach międzystowarzyszeniowych, urządzanych N. O. K. raz na miesiąc.

Sprawozdania i informacje zaczerpnięte z tych stowarzyszeń podawały delegatki na zebraniach klubowych.

Zebrania te odbywały się początkowo co środę. Później 8 grudnia na zjeździe w Chyliczkach postanowiono zbierać się 2 razy na miesiąc tak, żeby na jednem zebraniu był referat z dyskusją, a na drugiem żeby odbywało się głośne czytanie artykułów lub utworów wybranych. — Klub pozostawał w ciągłej łączności z szkołą chyliczkowską przez p. Gołkowską, która dojeżdżała stamtąd na nasze środy i na jednem z pierwszych zebrań, stosując się do życzenia obecnych członkiń, zreferowała szczegółowo, jakie zmiany zaszły w Chyliczkach oraz projekty ulepszeń na najbliższą przyszłość. Odwiedziły nasz klub przedstawicielka łódzkiego oddziału Koła Chyliczanek p. Sakowska oraz przewodnicząca poznańskiego oddziału p. Szumska. Poznański oddział Koła okazał żywą sympatje dla naszego klubu przez swą przedstawicielkę p. Karolę Pokrzywnicką. która podczas swej kilkutygodniowej wizyty w Warszawie nie opuściła ani jednego naszego zebrania. Gdyby to miejscowe Chyliczanki z równą pilnością zechciały przybywać, dużo dałoby się przeprowadzić i ramy zebrań moglibyśmy znacznie rozszerzyć! — Częstem przedmiotem obrad środowych były sprawy Koła; przedewszystkiem rozpatrywano projekty wzmożenia i rozszerzenia działalności.

W roku ubiegłym wydano i rozesłano Nr. 6 „Chylíczanki" 10 czerwca odbył się w Chyliczkach staraniem Koła jednodniowy kurs społeczny dyr. Stemlera. Koło zapoczątkowało swoje stypendjum w szkole Chyliczkowskiej, płacąc narazie połowę wpisowego za niezamożną uczennicę. Zdając sobie sprawę ze znaczenia wyborów dla kraju i kościoła, Koło nie mogło pozostać biernem wobec tego przeżycia społecznego dziejowej wagi. W myśl odezwy Biskupów polskich przedstawicielki Zarządu i kilkanaście członkiń Koła wzięło udział w akcji przedwyborczej. Na intencję pomyślnego wyniku wyborów Koło zakupiło Msze św. w kościele św. Anny na dn. 3.III. Na koszta akcji wyborczej wypłacono z kasy Koła 100 zł.

Uchwalono w celu zwiększenia funduszów Koła urządzić koncert w pierwszych tygodniach po Wielkanocy. Dalej po-

stanowiono wziąć udział w zorganizowaniu przyjęcia dla zjazdu Polek z Ameryki, który będzie miał miejsce w końcu maja b. r.

SPRAWOZDANIE KASOWE ZA ROK 1927.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.	
Saldo z dn. 31/XII 1926 r.	41.55	Koszta Zjazdu	202.30
Składki członkowskie. .	688.60	Obchody, uroczystości, intencje mszalne . .	83.20
Za „Chyliczankę" . . .	1.635.29	Nakład Chyliczanki . .	1.449.11
„ ogłosz. „Bluszczu" .	120.00	Kurs oświatowy p. Stemlera	50.00
Wpływy różne	204.55	Różne . . . . . . , .	212.65
			1 997.26
		Saldo na 1/I 1927 r.	692.74
	2 690.00		2 690.00

Za Komisję Rewizyjną:

Zofja Bogórska.

Dział korespondencji.

DROGIE PANIE CHYLICZANKI!

Niestety! listownie tylko łączę się ze Zjazdem myślą i sercem Wam blizka. Witam Was serdecznie, drogie Panie, zebrane w tem błogiem ustroniu.

Wiele z Was nie znam wcale, ale duchem jesteście mi pokrewne, bo Chyliczki mają to do siebie, że jest ten łącznik duchowy między wychowankami. Szczęśliwe jesteście, drogie Panie Chyliczanki, że możecie zaczerpnąć nowych sił do walki życiowej i odnowić się na duchu, by potem dawać maluczkim i potrzebującym, promieniować wśród swego otoczenia, a nawet w szerszych kołach społeczeństwa.

O! żeby to można choć przez radjo usłyszeć te wzniosłe nauki, które Wam, drogie Panie w takiej obfitości łaska Boża udziela; te rady, wskazówki, w których tchnie duch śp. Hrabianki, nacechowany tą subtelną miłością bliźniego, a czego taki brak obecnie na świecie zmaterjalizowanym, egoistycznym. Uszlachetniając swoją duszę, ozdabiając ją cnotami, wzbogacacie Ojczyznę, która od dziadów pradziadów była taką wierną Kościołowi i taka dumna szła za sztandarem Chrystusa i przed całym światem tem się szczyciła.

Polska wyciąga ręce do swych dzieci, jakby z wieszczem mówiła: „uszlachetniając swoją duszę, rozszerzacie granice Polski".

Dziś może więcej niż kiedyś powinniśmy cenić drogie nasze Chyliczki, bo w nich czerpiemy siłę i moc ducha. Kochajmy nasze drogie Chyliczki coraz więcej, bo miłość ma to do siebie, że odczuwając wzajemność potęguje się, a oparta na wdzięczności jest trwałą, nie oziębi jej ni czas, ni odległość. Duch śp. Hrabianki, który łączy nas, Jej wychowanki niech zacieśni tem serdeczniejszy węzeł przyjaźni, bo w jedności siła.

Odrodzone na duchu, drogie Panie, przyświecajcie nam, które w Zjeździe udziału brać nie możemy. W dniach szczęścia nie zapominajcie, że wiele jest Chyliczanek, które muszą borykać się z życiem, z jego trudnościami, a nie mają gdzie

zaczerpnąć tej siły. Wspierajcie nas modlitwą i przykładem swoim.

Żegnam Was, drogie Panie Chyliczanki. „Szczęść Boże“ każdej z Was poszczególnie, idźcie przez życie czyniąc dobrze, z bronią miłości i wyrozumiałości w sercu i czynach.

Dawna Chyliczanka
Jadwiga Pilawska.

Zdzięcioł 19.II.28.

Dorohowo 20.II.28.

Drogie Koleżanki, co rok oczekuję rekolekcyj i Zjazdu i co rok jestem chora — teraz bardziej, niż tamte lata. Przeszłam ciężkie choroby i serce bardzo osłabione, więc lekarz nie pozwala mi wyjechać z domu.

Całem sercem łączę się z Wami, serdecznie Zjazd pozdrawiam, życząc owocnej pracy.

Maryla z Pojawskich Borysewiczowa.

22.II.1928.

DROGA PANI

Ponieważ od paru lat tak się składa, że nie byłam na żadnem zebraniu Chyliczkowskiem, chcę choć pisemnie dać Wam znać o sobie — a głównie dać dowód, że wspomnienia Chyliczek i wpływ ich na mnie do dziś dnia pozostał — i że choć nie w Kole Chyliczkowskiem, a w Kole Ziemianek pracuję, jak mogę.

Rekolekcję odbywam z całem mojem kołem Ziemianek co rok w gościnnym domu p. Kretowskiej, tak że tylko dlatego na Chyliczkowskie rekolekcje nie przyjeżdżałam, a że w początkach marca przyjeżdżałam do Warszawy na tydzień społeczny i na zjazdy Ziemianek, więc dlatego też termin obecny Chyliczkowskiego Zjazdu jest mi tak bardzo niedogodny. Proszę wyrazić odemnie całemu Zjazdowi serdeczne słowa powitania i życzenia owocnych obrad i proszę przypomnieć znajomym mi koleżan-

kom Halę Przyłubską i moc serdecznych uściśnień odemnie załączyć.

A teraz parę słów o sobie — otóż ze społecznych mych prac tak się składa, że należę do wielu instytucyj i czynny w nich udział biorę: do Macierzy Polskiej, Stacji Opieki nad matką i niemowlęciem, Opieki Schroniska i tp., ale główną mą pracą jest koło Ziemianek kujawskich, które założyłam i od 3 lat prowadzę. Mam 40 członkiń i praca idzie tak owocnie, że aż serce mi rośnie. Mamy trzy instruktorki roczne, płatne przez nas, które stale mają kursa 6-cio tygodniowe dla dzieci wiejskich, kolejno kroju, szycia, robót — i gospodarskie — gotowania i td. Obrotu miałyśmy przez 1927 rok przeszło 10 tysięcy i wiele różnych pożytecznych rzeczy wprowadzonych dzięki funduszom, jak bibljoteka, propaganda pism, apteczki, kolonje letnie i tp. Praca ta cała moc czasu mi pochłania, częste zebrania, korespondencja i kontakt ciągły z członkami.

W tych kilku słowach chciałam dać krótki obraz mego życia codziennego — lecz rezerwuję sobie za bytnością w Warszawie miłą pogawędkę, by trochę o Chyliczkach się dowiedzić i w paru sprawach się poradzić.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla wszystkich

Halina Chrząszczewska.

ZAWIADOMIŁY, ŻE PRZYBYĆ NIE MOGĄ

1. Z Adamusów Irena Krępciowa.
2. Z Dobrowolskich Eugenja Śniadecka.
3. Z Kentzerów Halina Lewandowska.
4. Z Kitowskich Halina Michniewiczowa.
5. Z Kowerskich Róża Rejowska.
6. Z Lisikiewiczów Janina primo voto Bochenkowa obecnie Rosiekowa.
7. Z Nejgrakowskich Marja Korycińska.
8. Z Przybylskich Halina Chrząszczewska.
9. Z Sanbra-Kahan Aldona Glińska
10. Z Sztaszewiczów Matylda Myślińska,
11. Z Szpilewskich Janina Muraszko.
12. Pelagja Restorffowa.
13. Walerja Skawińska.
14. Jadwiga Zawadzka z Terebeli.
15. Jadwiga Pilawska.
16. Karola Pokrzywnicka.

17. Krystyna Czerwińska.
18. Jadwiga Kitowska.
19. Celina Buchowska.
20. Teodozja Włoczewska.
21. Marja Janczewska.

Zmieniły nazwiska wskutek zamążpójścia następujące Chyliczanki:

1.	Adamusówna Irena	obecnie	Krępeciowa.
2.	Affówna Elżbieta	„	Pientkowa.
3.	Chużyńska Marja	„	Ficka
4.	Fruzińska Stanisława	„	Hartinghowa.
5.	Graczykówna Stanisława	„	Wolska
6.	Grochowska Janina	„	Rodziewiczowa
7.	Jastrzębska Marja	„	Załęska
8.	Kałusowska Helena	„	Restorffowa
9.	Kitowska Halina	„	Michniewiczowa
10.	Korwin-Kossakowska Zofja		Fredro-Boniecka
11.	Krzyżanowska Hanna	„	Kurcowa
12.	Moszoro Zofja	„	Gutkowska
13.	Nachtmanówna Marja	„	Tarkowska.
14.	Niwińska Janina	„	Gierałtowska.
15.	Rzędkowska Jadwiga	„	Sarjusz-Tarnowska
16.	Sieklucka Irena	„	Gorecka.
17.	Strzelecka Janiua	„	Kalksteinowa.
18.	Skupińska Eugenja	„	Kwiramowa.
19.	Załęska Wilhelmina	„	Pruszyńska.
20.	Zdebelówna Stefanja	„	Majewska.

Zmarły następujące Chyliczanki.

Mujżelewa Jadwiga z Falkowskich zmarła 5 lat temu.
Frąckiewiczowa Janina z Kiełpińskich — rok nam nieznany.

ś. p. ZOFJA GUTKOWSKA

CHYLICZANKA,

ukochana córka Ludwika i ś. p. Jadwigi z Szadkowskich, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 29 marca 1928 r.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele parafialnym w Rosochatem, w poniedziałek dnia 2 kwietnia o godz. 2 w południe, po którem nastąpiło wyprowadzenie drogich nam zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

RODZINA.

ZOFJA SZUMSKA.

Sprawozdanie sekretarjatu poznańskiego z roku 1927.

Poznańskie Koło Chyliczanek liczy 35 członków. — Z radością witamy w naszem gronie najmłodsze koleżanki, w których wielkie pokładamy nadzieje; kilka z nich przyłączyło się w tym roku, a dalsze zapowiadają swe przybycie w najbliższym czasie. Wielkopolska i Pomorze mają bowiem od paru lat liczne przedstawicielki w Chyliczkach, myślimy nawet o tem, żeby nasz sekretarjat podzielić na koło Wielkopolskie i Pomorskie i w ten sposób ułatwić Pomorzankom udział w zebraniach i spotęgować żywotność związku.

Zebrania urządzamy co kwartał i staramy się mieć na nich atmosferę Chyliczkowskiego ogniska, aby przy niem zaczerpnąć każdorazowo pogody i mocy ducha, rozgrzać serce, rozszerzyć horyzonty myśli i pobudzić wolę do wiernej służby wspólnym ideałom. Poruszamy kwestje rozmaite, wynikające z życia, informujemy się o tem co jest do zrobienia, polecamy sobie wzajemnie dobre wydawnictwa. Nastrój panuje ufny, serdeczny, siostrzany, a każde echo z Chyliczek przyjmujemy z najżywszem zainteresowaniem i wzruszeniem.

Poznański Sekretarjat Chyliczanek z p. Kazimierą Berkanówną jako inicjatorką na czele położył podwaliny pod budowę dzieła, mającego ogarnąć całą Polskę — jest niem Związek misyjny Polek. Związek, którego statut władze duchowne już zatwierdziły, ma na celu wspieranie polskich misjonarzy — jest ich już około 300, a liczne zastępy przygotowują się do tej najszczytniejszej z prac. Zebrania inauguracyjne Związku Misyjnego odbyły się: I.X 27 r. w mieszkaniu księżnej Czartoryskiej w Poznaniu, 13.X w lokalu Kat. Związku Polek w Warszawie, 19.X w Chyliczkach. W Krakowie powstał oddział Z. M. P. 25.I b. r. Dalsze oddziały organizują się we Lwowie, Wilnie, Lublinie, Rybniku, Toruniu, Kaliszu. Z radością dowiedziałyśmy się, że koleżanki z Warszawskiego Koła zapisały się na członków Z. M. P. w Chyliczkach — prosimy w dalszym ciągu o opiekę

nad nowopowstającem dziełem. Składka niewielka, bo 2 zł. rocznie od członka, lecz uiszczona przez liczne zastępy Polek będzie skuteczną pomocą w pracy nad szerzeniem Królestwa Bożego. Na powszechnej Wystawie Krajowej w 29 r. w Poznaniu zamierza Z. M. P. urządzić pierwszą wystawę prac dla misjonarzy.

Składki za rok 27 nasze Koło posłało na Instytut Misyjny w Lublinie.

IRENA SAKOWSKA.

Sprawozdanie Koła Chyliczanek w Łodzi.

Dnia 3 grudnia 1927 r. odbyło się staraniem kol. Wandy Szymankiewiczówny, Marty Rajchertówny i Ireny Sakowskiej I-sze zebranie organizacyjne łódzkiego Koła Chyliczanek.

Zebranie odbyło się w sali Stowarzyszenia Kupców i Handlowców w Łodzi. Przy współudziale 11 osób, zebranie zagaiła koleżanka Wanda Szymankiewiczówna w przemówieniu podkreśliła wartość Szkoły Chyliczkowskiej, jej kierunek, poziom i wychowanie tylu dobrych obywatelek dla kraju. Na przewodniczącą zebrania została jednogłośnie wybrana p. Wanda Szymańkiewiczówna. Narazie został wybrany dla koła cel towarzyski, dążący do wzajemnego poznania się. Cel ten zostanie później zmieniony na cel pracy społecznej, która jest ideą wychowania chyliczkowskiego.

Koło nasze formuje się w trudnych warunkach, lecz mamy nadzieję, że przy usilnej współpracy wszystkich Chyliczanek łódzkich uda nam się podjąć szerszą działalność! Będziemy starały się zastosować ogólny statut Koła Chyliczanek. Nawiązawszy kontakt z kołami Warszawskiem i Poznańskiem, wierzymy, że w pracy społecznej nie zostaniemy w tyle poza niemi. Miasto nasze dla pracy społecznej jest ogromną niwą. Niema nigdzie placówki, któraby potrzebowała tyle zasobów sił moralnych i wytrwałej pracy społecznej, jak Łódź.

Zebraniu Walnemu życzymy jaknajlepszego powodzenia i sądzimy, że kwestja pomocy w zawiązaniu naszego koła, będzie również rozpatrywaną.

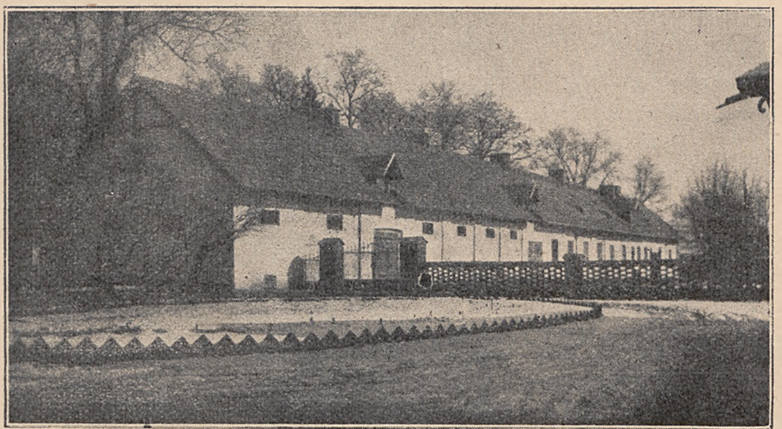
W imieniu Koła Chyliczanek w Łodzi prosimy wszystkie koleżanki z okręgu Łódzkiego o zapisywanie się do naszego Koła.

Sprawozdanie z Chyliczek

z roku szkolnego 1927—28.

Stając na straży spuścizny hrabianki C. P. Z. wzięłyśmy na siebie obowiązek pracować nad wcieleniem w życie polskie Jej szczytnych ideałów, a równocześnie bronić przed uszczerbkiem materjalną ofiarę, przez Nią na ołtarzu ojczyzny położoną.

Dlatego z radością na wstępie zaraz dzielimy się wiadomością, że rozpoczęty został w ubiegłym roku remont budynków w Chyliczkach, co było po wojnie i ciężkich następnych



latach potrzebą palącą. Duży budynek po lewej stronie podwórza został podwyższony o 30 cm. i pokryty zupełnie nowym dachem. Równocześnie uskuteczniono pewne zmiany wewnętrzne, pozwalające lepiej wykorzystać miejsce. W budynku mieści się: piękna obecnie stajnia dla krów i koni, pralnia iprasowalnia, kilka pokojów administracyjnych, mieszkania dla służby folwarcznej i obszerna świetlica; na górze znajdują się jasne, duże strychy na siano i na suszenie bielizny oraz śpichrz. Pieniędzy na budowę nie wylosowałyśmy, choć po każdem ciągnieniu dolarówki śledzimy, czy niema naszych numerów między wygrywającemi. Wierzymy jednak, że życzliwość, z jaką dolarówki dla nas

były kupione, przynosi nam szczęście choć w innej formie. Żniwa były dobre, p. Aborowiczówna zdołała spieniężyć produkty korzystnie, a potem przy budowie równie dzielnie doglądała wszystkich szczegółów. Architekt p. Kozłowski ofiarował bezinteresownie plan i nadzór nad pracą budowy i przy wielkiej oszczędności przez cały rok, udało się rachunki popłacić tak, że pozostał tylko jeszcze nie zbyt wielki dług.

Z kolei pragniemy wznieść budynek na przeciwnej stronie, na miejscu tej starej szopy, która się wali. Umożliwiłoby nam to pewne rozkurczenie w szkole i internacie, gdzie brak kancelarji i specjalnej sali wykładowej szczególnie jest dotkliwie odczuwany. Projekt tego nowego budynku jest opracowany, lecz zrealizowanie jego zależy od przyznania nam pożyczki z Banku Rolnego, o którą starania już poczyniłyśmy. Poza tem przystąpiły Chyliczki do spółki drenarskiej, działającej na sąsiednich polach i na wiosnę zostanie wydrenowana łączka i pole nad kanałem, które tak często woda zalewała. Do pracy drenarskiej przystąpiły Chyliczki również na zasadzie długoterminowego kredytu amortyzacyjnego.

Jeszcze kilka drobniejszych inwestycji przybyło szkole w tym roku: biblioteka dostała nowe stoły i krzesła, pokój gościnny został świeżo umeblowany, mamy radjo i elektryczność nie tylko w głównym gmachu, jak było w ubiegłych latach, ale we wszystkich ubikacjach szkolnych i gospodarczych. I jeszcze jedno: jest tenis. Ta wiadomość zainteresuje szczególnie rocznik 26/27, który dał inicjatywę i pierwszy fundusz 700 zł. zebrany z loterji na ten cel urządzonej. Ogólny koszt znacznie przewyższył tę sumę — niemniej tenis jest skończony, tegoroczne słuchaczki z zapałem organizują sportowy klub, a na otwarcie sezonu dziś już inicjatorki najserdeczniej zapraszamy.

Obecny rocznik jest bardzo liczny — internat został powiększony; panienki mieszkają w gmachu szkolnym, w dworku Poniatowskiego i w drewnianym domu — jest ich 61. Działy wszystkie są pełne i praca wre. Zajęcia w naszej szkole oparte były zawsze na zasadach naukowej organizacji, w tym roku jednak staramy się więcej o to, aby uczenice świadomie przyzwyczaić do oszczędzania czasu i nieproduktywnego wysiłku w szczegółach czynności gospodarczych. Dział porząd-

ków odczytał wspólnie i przedyskutował bardzo aktualną i godną polecenia książeczkę Spacek'a „Wydajne gospodarstwo domowe", przyczem uczenice same stwierdziły, że najwięcej trudu i czasu kosztuje je własna bezmyślność. Ten sam dział porządków odbył jako pierwszy zaprojektowane dla całej szkoły „konkursy sprawności".

Poszczególnemi wnioskami i wynikami wiedzy praktycznej dzielą się panienki z koleżankami innych działów podczas „Kroniki". Są to 2 tygodniowe zebrania ogólne. Zaczyna je stała sekretarka, udzielając głosu kolejno koleżankom-delegatkom poszczególnych działów; podają one wiadomości o tem co działo się w odnośnej gałęzi gospod. podczas ostatnich dni. Ułatwia to panienkom pogląd na całokształt gospodarstwa i przyczynia się do wyrobienia przyszłych pań domu, które ten całokształt każdego czasu harmonijnie ogarniać będą zmuszone.

Z szczególną dumą zabierały głos nasze młode „hodowczynie" po Wystawie drobiowej w Warszawie. Miała ona miejsce w listopadzie w Dolinie Szwajcarskiej, i przyniosła Chyliczkom 2 złote medale za kierunek hodowlany i za Zielononóżki kurop, medal srebrny za białe Zielononóżki i bronzowy za Rode Islandy, a Chyliczankom przyniosła dużo pracy ale i sławę dzielnych i miłych gospodyń, bo trzeba dodać, że pod okiem niestrudzonej kierowniczki p. Tyczyńskiej sprawowały nasze panienki opiekę nad całą wystawą, zarządzały miejscową służbą, karmiły eksponaty i objaśniały zwiedzających.

Nie mniej gorliwie pracują inne działy: n. p. adeptki kuchni badają potrawy tak dociekle pod względem składu chem., zawartość witamin i wartości odżywczej, że kompetencje ich poważa społeczeństwo, zanim jeszcze dowiodą jej w własnem gospodarstwie i tak: zeszłoroczne uczennice przed opuszczeniem Chyliczek opracowały racje dzienne na cały miesiąc dla kolonji wakacyjnej będącej pod lekarskim nadzorem dr. Jurjewiczówny; jedna szczególnie uzdolniona absolwentka dziś, już kierowniczka domowych działów przy szkole w Puławach, wykonała dla Nacz. Rady G. W. K. tablice figuralne i w kolumnach unaoczniające odżywczą wartość produktów. Obecnie przygotowujemy eksponaty na poznańską Wystawę Ogólnokrajową, udział w której już zgłosiłyśmy.

W ostatnią sobotę maja ub. roku odbyłyśmy, z inicjatywy własnej panienek, pielgrzymkę do Częstochowy. Później na zakończenie roku miałyśmy przemiłą wycieczkę do Lwowa, przyczem zwiedziłyśmy Snopków i Łańcut. W tym roku w czerwcu wybieramy się do Wilna a mówimy o tem już tutaj z myślą że może które z drogich dawnych zechcą się przyłączyć — z radością prosimy do naszego grona!

Z naszych sekcji szczególnie dobrze rozwija się w tym roku sekcja samokształcenia. Panienki, korzystając z tego że co drugą niedzielę pozostają w szkole, urządzają regularnie zebrania i przeprowadzają planowo referaty z dziedziny literatury i sztuki. Sekcja religijna przekształciła się w oddział Z. M. P. zainspirowany nam przez poznański Sekretarjat Chyliczanek, z planem przygotowania dzielnych pionierek ideji misyjnych, które później w swoich stronach zorganizują nowe koła.

W niewyjezdne niedziele zapoznają się nasze uczenice z miejscową akcją społeczną która ogarnia z każdym rokiem szersze warstwy. Obok dawnego Stow. młodzieży żeń. powstało w tym roku, staraniem Chyliczek, Stow. męz. młodzieży, które bardzo obiecująco się zapowiada i liczy już 50 członków. Poza tem organizuje się Tow. kobiet Kat. i oddzielnie Tow. meżczyzn Kat., tak że całe katolickie i narodowe społeczeństwo Piaseczna stanie niebawem złączone w silnych i zacnych związkach.

Wielkie usługi w pracy społecznej oddaje nam nowa świetlica, która też już gościła tegoroczny zjazd naszych miłych gości na 8-go grudnia. Ponieważ jednak praca społeczna wyszła już dawno poza Chyliczki, podjęta została myśl wybudowania Domu Katolickiego w Piasecznie. Na I-szą cegiełkę tego bardzo potrzebnego gmachu przeznaczony został dochód z akademji papieskiej, którą patronat Stowarzyszenia mł. pol. w Chyliczkach urządził 12. II. b. r.

Rok ubiegły uświetniony był uroczystością, szczególnie nam wszystkim blizką — 8 grudnia obchodziłyśmy 25-letnią rocznicę panowania cudownego obrazu Matki Boskiej w Chyliczkowskiej kapliczce. Drogi ten jubileusz postanowiły nasze panienki uczcić wotum: zbierały na ten cel drobne sumy zaoszczędzone na własnych przyjemnościach, niektóre dawne Chyli-

czanki przyłączyły swe ofiary i zamówiony został wspaniały biały ornat na święta Matki Boskiej. Obszerniejsze wspomienie tego pięknego dnia zamieścimy w „Chyliczance” oddzielnie.

Wnioski i Komunikaty zarządu Koła.

1) Ogół Chyliczanek nie domyśla się może, że nawet w naszych szeregach jest nędza i to tak wielka, że nam uprzywilejowanym trudno ją sobie wyobrazić. Ale zarząd wie o tem i dlatego zamieszcza tu gorącą odezwę. Pragniemy zorganizować koleżeńską akcję pomocy i prosimy o nadsyłanie gotówki produktów a nawet starej, lecz dobrze utrzymanej garderoby i obuwia (n. p. po dzieciach, które wyrastają z rzeczy zanim je zniszczą). Również prosimy zgłaszać gościnę na czas wakacyjny — wiele Chyliczanek potrzebuje odpoczynku po całorocznej pracy, a nie może pozwolić sobie na kosztowny pobyt na letnisku. Przesyłki i zgłoszenia prosimy kierować na ręce p. F. Wyczółkowskiego do Chyliczek, która z całą dobrocią podjęła się pośredniczyć w tej zacnej, a draźliwej sprawie.

2) Koło zapoczątkowało w tym roku stypendjum w Chyliczkach zapewniając pierwszeństwo córkom niezamożnych Chyliczanek. Płacimy jednakże narazie tylko 50 zł. miesięcznie, podczas gdy opłata wynosi 250 zł. Prosimy aby kilka Chyliczanek dobrej woli pomogło do stworzenia stałego pełnego stypendjum.

3) Koło prowadziłoby samo obiedwie wyżej omawiane akcje, gdyby nie brak funduszów spowodowany zaleganiem składek (za rok ubiegły zaledwie $^1/_4$ część członków uiściła składkę). Przedewszystkiem więc prosimy o akuratne wnoszenie składek członkowskich, a wiele dobrego zrobić będziemy mogły.

4) Jesteśmy już liczną organizacją, a jednak przy wszelkich publicznych występach musimy łączyć się z innemi stowarzyszeniami—brak nam własnego sztandaru. Sztandar ten do przyszłego walnego zebrania zdobyć chcemy — składki na ten cel, jak wszelkie wpłaty dla Koła przyjmuje skarbniczka p. Chrzanowska — Warszawa Marszałkowska 35 I.

5) Wielokrotnie wyrażane było życzenie, aby pisemko nasze było przedewszystkiem łącznikiem między Chyliczkami a Chy-

liczankami. W myśl tego prosimy koleżanki o nadsyłanie sprawozdań z swej działalności. Praca jednych zachęci i ośmieli drugie do czynu.

6) Redakcja „Chyliczanki“ przyjmuje ogłoszenia. Korzyść jest obopólna: dla redakcji dochód, a rozgłos dla produktów przeznaczonych na sprzedaż, bowiem pisemko nasze rozchodzi się w 1000 egzemplarzach. Ogłoszenia i sprawozdania należy nadsyłać na dwa tygodnie przed walnem zebraniem.

7) Szkoła w Chyliczkach ma do nabycia swoje oryginalne przepisy Piekarnia i cukiernia oraz Przetwory owocowe, jarzynowe i mięsne. Cena książeczki 3 zł., może być przesłana za zaliczką.

8) Hodowla chyliczowska sprzadaje drób i jaja do wylęgu. — Kury Zielononóżki białe i kuropatwiane, Rhode Islandy i Wyandotty; kaczki Pekingi, gęsi Emdeńskie, indyki Mamuty bronzowe.

Bibljografja.

KSIĄŻKI, KTÓRE POLECAJĄ CHYLICZKI.

A. Mering — Podręcznik przerobu owoców i warzyw .	6.80
Spacek — Wydajne gospodarstwo domowe	2.—
Makowiecki — Kwiaty ogrodowe	35.—
Moczarski — Hodowla zwierząt, tom I i II	16.40
Prawocheński — Hodowla świń, tom I	6.15
Nils Hansson — Żywienie zwierząt domowych	9.—
Piątkowski — Żywienie krów mlecznych	1.50
Trybulski — Gospodarski chów drobiu	2.85
„ Hodowla drobiu	11.80
„ Jak chować kury, żeby dużo jaj niosły . .	1.—
Zacharski — Technika jajczarska	0.95
Dzieło zbiorowe — Skarbiec Życia i zdrowia, z ang. tłum.	9.—
„ „ pod red. prof. *Radziwiłłowicza* — Alkohologja I tom	4.—
dr. Śmidrowska — Higjena kobiety	5.50
dr. Progulski — Higjena niemowlęcia	1.80

dr. Cieszyński — Higjena niemowlęcia 2.50
prof. Karaffa-Korbutt — Higjena społeczna . . . . .
Szymański — Alkoholizm a dziecko 0.75
dr. Ziemnowicz — Problemy wychowania współczesnego
prof. Zarzecki — Wychowanie narodowe. . . . . .
Plater-Zyberkówna — Kobieta Ogniskiem, nowe wyd. .
Porębski — Wykłady Psychotechniki . . . . 9.—
ks. dr. Prohaszka — Rozmyślania o ewangelji . . . .
prof. O'Rahilly — Ukryty bohater 1.50

„WYCHOWANIE NARODOWE“ prof. L. ZARZECKIEGO

Zarzecki, jeden z najwybitniejszych współczesnych pedagogów, odznacza się, obok fachowego wykształcenia naukowo-filozoficznego, głęboką znajomością psychiki polskiego społeczeństwa. Fakt ten czyni prace jego cenniejszemi dla nas od dzieł autorów obcych, równie poważanych, lecz pozbawionych bezpośredniego kontraktu z duszą polską. Z. znał wszystkie braki i wady narodu, przejrzał rzeczywistość jak nikt inny, lecz dalekim był od zwątpienia. Budował na równie realnych wartościach duchowych Polaków. Poza wychowaniem człowieka, chodzi Zarzeckiemu o wykształcenie dobrego obywatela, członka społeczności narodowej. Nie godzi się na kosmopolityzm.

Nie wystarcza mu wykształcenie i osobista moralność człowieka. Równie wysoko stawia obowiązki względem państwa i społeczeństwa. Polacy grzeszą brakiem państwowego instynktu; jest to niejako dziedzicznem obciążeniem z czasów niewoli, kiedy zwalczanie zaborczych państwowości było samoobroną narodu. Oporność ta na gruncie dawnej szlacheckiej samowoli zakorzeniła się głęboko i dziś, choć czasy się zmieniły, przyzwyczajenie zostało.—W okresie niewoli każdy Polak stawał do pracy społecznej, obecnie w wolnej ojczyźnie zbyt chętnie składamy na państwo wszelkie obowiązki, czynimy władze odpowiedzialnemi za wszystkie braki usypiając własne sumienie obywatelskie. Jednakże była i jest w narodzie miłość ojczyzny i ta nas zbawi. A ponieważ doskonalenie się narodu, taksamo jak jednostki, zależy od wychowania, więc na nie zwraca Z. uwagę i nad jego postępem pracuje. Szkoła jego zdaniem, nie może być instytucją oderwaną od życia, lecz musi odczuwać wszystko, co spo-

łeczeństwo przeżywa i być integralną częścią państwowej całości. Nie dopuszczalną jest działalność szkoły wyłącznie naukowa, musi wytworzyć ona w swych wychowankach poczucie łączności ze społeczeństwem i posiadać ton zgodny z myślą państwową. Chodzi nie o politykę, ale o właściwe ustosunkowanie się do władz i rodaków. Ze szkoły powinien wychodzić nie erudyta, często dyletant, wątły fizycznie i słaby moralnie, lecz obywatel, o jasnym umyśle, żywem sercu, zdolny i chętny do pracy. „Dajcie Polsce wiele silnych ramion, dajcie jej serca kochające tę ziemię uderzeniem w czynów stal!" Z. ma odrębny pogląd na nauczanie, zgodny z naszą psychiką: wartości szkoły uzależnia od moralnej jakości wychowawcy. „Dodatni wpływ w dziedzinie moralnej jest dziełem żywego człowieka, a nigdy słów i kazań" „Nietyle laboratorja i pomoce szkolne decydują, co nauczyciel, gdy wnosi słońce, radość i powagę która daje miłość do wielkich rzeczy". Nauka w takiej atmosferze przenika głęboko i szkoła zreformowana w myśl Zarzeckiego wychowa niewatpliwie pokolenie zacnych i dzielnych Polaków.

Zofja Mroczkowska.

Chrystus a życie ludzkie — Foerster.

„Pisząc niniejszą książkę, pragnąłem w sposób jak najprostrzy i z jak najwidoczniejszem przystosowaniem do rzeczywistego życia ludzkiego uprzytomnić nowoczesnemu człowiekowi podstawowe prawdy chrześcijaństwa" temi słowami rozpoczyna Foerster przedmowę do książki swojej p. t. „Chrystus, a życie ludzkie". W pracy swej pragnie on rzeczywiście zwrócić nowoczesnych czyli współczesnych sobie ludzi ku Chrystusowi i chrześcijaństwu. Widząc wokoło siebie panoszący się materjalizm, chce odwrócić od niego ludzi, tym zaś, którzy uważają się za chrześcijan, idą jednak na kompromisy ze złem, tłomacząc się koniecznością życiową, wykazuje całą niskość ich postępowania i stara się ich nakłonić do pójścia drogą właściwą. W pierwszej części swojego dzieła zastanawia się Feorster nad duszą ludzką, nad jej istotą i aspiracjami oraz nad jej stosunkiem do świata

zewnętrznego. Rozważa on ujęcie tych zagadnień przez Platona i Schopenhauera. Pierwszy z tych filozofów poświęcił się cały badaniu swojej najgłębszej jaźni i wskazał innym drogę tego badania, drogę, na której człowiek poznaje, że ma duszę tęskniącą za krainą ideału, nie zadawalniającą się dotykalną rzeczywistością, a w konsekwencji dochodzi do wiary w istnienie świata nadprzyrodzonego; drugi skreślonym przez siebie tragicznym obrazem życia wykazuje, czem jest świat przyrodzony bez pierwiastka wyższego, czem życie ludzkie po odrzuceniu wszystkiego poza materją. Religja chrześcijańska jest dopełnieniem filozofji platońskiej, jest odpowiedzią na beznadziejność Schopenhauera. Zgadza się ona z tem, co z prawd wieczystych odkryła genialna myśl ludzka, zaspakaja ona najgłębsze pragnienia duszy ludzkiej, opromienia dotykalną rzeczywistość przez przenikanie jej i posługiwanie się nią do celów wyższych.

Dalej omawia Feorster różne zasadnicze prawdy wiary chrześcijańskiej, ich stosunek do najistotniejszych odczuć duszy ludzkiej, ich znaczenie dla życia jej wewnętrznego. Czyni to w sposób bardzo zajmujący i głęboki. Rozważania Feorstera na ten temat nie są dowodzeniami dogmatów chrześcijańskich, mogą one jednak utwierdzić wiarę w nie i nakłonić do uznania ich prawdziwości.

Nie wystarczy jednak poznać prawdy wiary i uwierzyć w nie, trzeba je wcielać w życie, lub przynajmniej dążyć do ich wcielenia. Tymczasem jakże wielu wierzących chrześcijan grzeszy obojętnością i przekłada pomyślność doczesną nad służbę Bogu. Wobec licznych kwestij i spraw tak przyzwyczailiśmy się zajmować nie chrześcijańskie stanowisko, że odmienne od naszego zapatrywanie wydaje nam się niemądre, śmieszne i nawet szkodliwe. Druga część dzieła Feorstera jest poświęcona ukazywaniu ludziom jakiem jest często, a jakiem być powinno ich postępowanie. Feorster tłomaczy i objaśnia nauki zawarte w kazaniu Chrystusa na górze, poucza, jak powinniśmy je stosować w życiu praktycznem. Zastanawia się nad różnemi przejawami naszego współczesnego życia, rozpatruje szereg aktualnych zagadnień, jak zagadnienie pojedynku i honoru, kwestję walki klas, obowiązków i wykształcenia kobiet. Niektóre z tych spraw są traktowane pobieżnie, inne obszerniej.

Feorster posługuje się formą krótkich rozprawek albo też opowiadań; forma ta ułatwia mu ujęcie tematu, jest też bardzo miłą dla czytelnika i przyczynia się do zainteresowania, z jakiem czytamy książkę „Chrystus a życie ludzkie”. W opowiadaniach, występują osoby znajdujące się w trudnych sytuacjach i konfliktach życiowych, ich dyskusje, rozumowania, postępowanie wreszcie oznaczają i rozjaśniają daną kwestję. Takie przedstawienie sprawy dodaje życia wypowiadanym poglądom i budzi większe zajęcie. Feorster podnosi znaczenie krzyża i cierpienia, ukazuje nam drogi wymagające nieraz zupełnego zaparcia się siebie i czasem nawet ofiary z życia. Może się on wydać surowym, ale przecież Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce za mną iść, niech samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” Feorster maluje także radość i szczęście, jakie daje człowiekowi wyrzeczenie się siebie, ujęcie po chrześcijańsku całego życia i poddanie się zupełne miłości Bożej, której „jarzmo słodkie, a brzemię lekkie.”

Przeczytanie książki Feorstera „Chrystus, a życie ludzkie” daje nam pogłębienie naszych pojęć religijnych i utwierdzenie przekonań chrześcijańskich. Możemy też w niej znaleźć odpowiedź na różne niepokojące nas pytania z zakresu prawd wiary i ich stosowanie w życiu, możemy znaleźć dużo praktycznych wskazówek, jak postępować w ważnych chwilach życia i jak w codziennem zwykłem życiu służyć Bogu i wcielać w czyn nakazy ewangieliczne. Książka Feorstera podnosi na duchu, pobudza do zwalczania zła i czynienia dobra, choćby kosztem ustawicznego zaparcia się siebie. Jest w niej głębokie i prawdziwe zrozumienie ducha chrześcijaństwa, zrozumienie, którego nieraz tak brak chrześcijanom.

Marja Arkuszewska.

ADRESY CHYLICZANEK.

Abakanowiczowa Helena z Domaszowskich, m. Falenty p. główna Warszawa, skrz. 488.

Alberti Barbara, Warszawa, Marszałkowska 129.

Albrechtówna Lota, Łódź, Piotrkowska 194.

Aleksandrowiczowa Róża z Siemieńskich, w Silnicy p. Radomsk skrz. poczt. 24.

Alkiewiczówna Aleksandra, Radłów p. Kornaty, Wielkopolska.

Arkuszewska Marja, Chruściechów, p. Białobrzegi, z. Radomska.

Arnoldówna Bronisława, Warszawa, Marjensztadt, 1. m. 7.

Bańkowska Stefanja ze Skrzyńskich, w Pszczelinie p. Brwinów.

Baranowska Wanda, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 5, albo Piotrków, al. 3-go Maja 17 m. 4; albo Piotrkowskie Tow. Rolnicze Bykowska 63.

Barciszewska Stanisława z Kielisińskich, Kowanówko, p. Oborniki.

Barcówna Irena, Lubin II, p. Wydartowo, pow. Mogilno Wielkopolska.

Baronasówna Anna, Wilno, ul. Wileńska 28, Poliklinika.

Bartel de Vaydenthal Kazimiera z Bzowskich, Kalisz, Staszica 9, u p. Bzowskiego.

Bartmańska Zofja, Sielec Bieńków, p. Kamionka Strumiłowa, przez Lwów.

Bejnu-Pawlikowska Zofja z Karczewskich, Warszawa Bracka 18.

Bergerówna Zofja, p. Nałęczów, Szkoła Roln. Gospod. Żeńska.

Berkanówna Kazimiera, Poznań, Matejki 53.

Berowska Jadwiga, Warszawa, Marszałkowska 15 m. 2.

Bielska-Sarjusz, Cezaryna, w Desznie, p. Jędrzejów, z. Kielecka.

Bieńkowska Olga, Cwitowa, p. Buczacz.

Biłykowa Janina z Kluczów, Łódź, Przejazd 40.

Bierówna Wanda, Kraków, Zygmunta Augusta 1.

Bitnerowa Walentyna z Moksiewiczów, Warszawa, Żórawia 6 m. 4, tel. 504-04.

Blumentalówna Marja, Warszawa, Czackiego 14 m. 19.

Blawdziewiczowa Ada z Łubieńskich, Nowe Miasto, Grójeckie.

Błędowska Jadwiga z Wyganowskich, m. Pomorzany, p. Kłodowa.

Bojanowska Halina z Chełchowskich. m. Lipa, p. Ciechanów.

Bogórska Zofja, Warszawa, Poznańska 16 m. 9 u p. Zawadzkiej, tel 117-86

Bogucka Antonina z Chrapowieckich, Czarnokońce, p. Lwów.

Bolechowska Zofja, Łomża, Kownaty.

Bończa-Uzdowska Anastazja z Wierzchosiów, Warszawa, Cytadela.

Borowska Marja z Falkowskich, Łukawiec, p. Chocimczyce, z. Wileńska.

Borowska Emilja z Hałajkowskich, Warszawa, Marszałkowska 47 m. 3.

Borowska Elżbieta z Tarasiewiczów, Warszawa, Żórawia 21 m. 28.

Borowskie-Skarbek: Marja i Anna, Wyżłów, p. Ławoczna Małopolska.

Borysewiczowa Marja z Pojawskich, Dorohowo, p. Cyryń, przez Baranowicze.

Brochocka Anna, w Możejkowie, p. Wasiliszki, pow. Lidzki.

Brodowska Katarzyna z Suszczewskich, Brześć n. Bugiem, Mickiewicza 49.

Broniewska Stanisława, Warszawa, Czackiego 6 m. 16.

Bronikowska Łucja, Lwów, Nabielaka 10.

Bronikowska Zofja z Mieszkowskich, Jachimowice, p. Koprzywnica, z. Radomska.

Brykczyńska Anna, Warszawa, Zgoda 1.

Brzozowska Marja z hr. Ostrowskich, Poznań, Mickiewicza 26.

Buchowska Celina, Pomorzanki, p. Jaroszewo, pow. Wągrowiecki.

Budny Wanda, Warszawa, Ujazdowska 20.

Budzyńska Marja z Łuniewskich, Radogoszcz, p. Ostrołęka, z. Łowicka.

Bukowińska Zofja, Warszawa, Marszałkowska 68 m. 16, tel. 32-21.

Bukrabianka Jadwiga, Piaski Ruskie, p. Izbica, z. Lubelska.

Bunikiewicz Janina z Chyżyńskich, Sierpc, skrz. poczt. 16, z. Płocka.

Burhardt Jadwiga, Wilno, Mickiewicza 1.

Byszewska Zofja z Dreckich, w Charbinowcu, p. Kazimierza Wielka, z. Kielecka,

Bykowska Marja, Lwów, Ujejskiego 10.

Bykowska Zofja, Lwów, Ujejskiego 10.

Chabowska Natalja z Archutowskich, p. Łowicz, st. Bednary Jesionna.

Chądzyńska Halina z Wiśniewskich, w Orłowie, p. Żychlin, pow. Kutnowski.

Chądzyńska Zofja, Orłów p. Żychlin, pow. Kutnowski.

Chełmicka Wanda z Arkuszewskich, Stara Wieś, p. Radzyń, z. Siedlecka.

Chlebowska Marja, Piotrków, Krakówka 22 m. 3.

Chlewińska Alina, Warszawa, Aleja Ujazdowska 22.

Chłapowska Bronisława z Ordęgów, Dworek Puszczykowo k/Poznania.

Chmielewska Bronisława z Nowickich, Wólka Sumińska, p, Rypin, z. Płocka.

Chodakowska Irena z Podhorskich, Warszawa, ul. ks. Skorupki 10.

Chomiczowa Janina z Bilewskich, Trembowla, Małopolska.

Chrzanowska Stella z Kuczyńskich, Warszawa, Marszałkowka 35, tel. 88-86.

Chrząszczewska Halina z Przyłubskich, Włocławek

Chrząszczewska Marja z Łuniewskich, Warszawa, Mokotowska 61 m. 30.

Chwalibożanka Izabella, Pawłowicze, p. Sędziszów, z. Kielecka.

Chwierutówna Marja, Kęty, Małopolska.

Ciechanowiczowa Wanda z Haciskich, Stołpce, ul. Piłsudzkiego, p. Feliks Siemaszko, m. Otmyt.

Ciszewska Marja z Oskierków, Międzyrzec, p. Druja, pow. Dziśnieński.

Czajkowka Jadwiga z Piotrowskich, w Sieradzu, z. Kaliska.

Czarnecka Romana z Czarnowskich, Golejewko, p.

Czarniecka Anna, Siedliszczki, Piaski Wielkie, woj. Lubelskie.

Czarnowska Helena z Kalinowskich, Rosocha, p. Rawa Mazowiecka, w Warszawie, Wiejska 5, tel. 26-89.

Czarnowska Zofja z Domańskich, Warszawa, Krucza 10.

Czartoryska Teresa z Zamojskich, Konarzewo, p. Dopiewo, Wielkopolska.

Czechowską Julja, Warszawa, Górnośląska 16 m 5.

Czerniawska Aniela, Katy, p. Mińsk Mazowiecki.

Czerwińska Marja, Wielbórz, Województwo, z. Piotrowska.

Czerwińska Krystyna, Lublin, Namiestnikowska 11.

Czudowska Zofja z Bojasińskich, Grodzisk pod Warszawą, Dom Zdrowia.
Dawidowska Eugenja z Krajewskich, Lublin skrz. poczt. 55. Szkoła Rolnicza w Kijanach.
Dąbrowska Marja z Telatyckich, Częstochowa, obok Jasnej Góry, dom własny.
Derecka Hanna z Kolskich, Warszawa, Czerwonego Krzyża 6 m. 15.
Dembińska Halina z Bronikowskich, Lwów, Nabielaka 10.
Dembińska Jadwiga z Chrzanowskich, Poznań, Dąbrowskiego 33, III piętro.
Długołęcka Alicja z Lesserów, Poznań, Łąkowa 19.
Dobiecka Anna z Borowskich, m. Sady, p. Potworów, wojew. Kieleckie.
Dobrowolska Eugenja z Targowskich, Warszawa, Wspólna 64 m. 4.
Dobulewiczowa Marja z Godlewskich, Łódź, Przędzalniana 75.
Dolińska Helena z Szyrajewów, m. Zaborze, p. Prozów, woj. Białostockie.
Dolińska Marja, Rzeżewo, p. Lubień, z. Warszawska, albo Warszawa, Marszałkowska 17.
Domańska Jadwiga z Karwickich, Poznań, Wyspiańskiego 4.
Domanowska Helena, Tułowice, p. Sochaczew.
Domaszewska Halina, Tarnówko, p. Brodnica, Pomorze.
Drucko-Lubecka Zofja z Wańkowiczów, Warszawa, Brzozowa 4.
Drzewiecka Jadwiga z Jankowskich, Warszawa, Lwowska 15.
Dzierdziejewska Janina, m. Lubań, p. Kurzeniec, z. Wileńska,
Dzierżbicka Warszawa, Senatorska 30
Dzikowa Marja z Rutkowskich, Warszawa, Szopena 15 m. 16.
Duczymińska Stefanja, Siecień, p. Płock, skrz. poczt. 22.
Duninowa Honorata, ze Skibniewskich, Kopytówka, p. Brzeźnica.
Dybowska Wiktorja z Grodzkich, Warszawa, Żórawia 42 m. 15.
Ehrenkreutzowa Zofja z Wilmanów, Warszawa, Marszałkowska 31.
Ehrmanowa Janina, z Popławskich, Wilno, ul. Teatralna, dom Piłsudzkiego.
Ekielska Janina, Siemiatycze, z. Grodzieńska.
Endrukajtis Helena, Korzec, cukrownia, z. Wołyńska.
Epsteinówna Marja, Warszawa, Kopernika 16. tel. 76-86.
Erdmanowa Marja z Jeleńskich, w Annowilu, p. Podbrzezie z. Wileńska.
Eydziatowiczowa Natalja ze Starzeńskich, Kraków, Bliska, 4.
Ficka Marja z Chyżyńskich, Bronna Góra, woj. Poleskie.
Fiszerowa Janina z Piędzickich, Łódź, ul. Południowa 26.
Fórmanowiczówna Zofja, Wągrowiec, Poznańskie.
Frankowska Janina, Gniezno, Dworcowa 1 m. 2.
Fredro-Boniecka Zofja z Korwin-Kossakowskich, Augustów woj. Białostockie.
Fryczowa Marja z Fryczów, Lublin, Kościuszki 8.
Gałecka Helena z Bujalskich, m. Zaborów, p. Łysów Siedlecki, woj. Lubelskie, z listami p. M. Zaborowskiej.
Ganze Janina z Jastrzębskich w Sterdyni, p. Sokołów, z. Siedlecka.
Gierałtowska Janina z Niwińskich, Zduńska Wola, ul. Łaska 10.
Gilewiczowa Zofja z Szuszkowskich, Warszawa, Krak-Przedmieście 58.
Glińska Aldona z Kohanów, w Łańcucie, Małopolska.

Głaszczeńska Jadwiga z Kuzianów, Szlachcieńce, p. Tarnopol Małopolska.
Głowińska Wanda ze Zduniów, Raba Wyżnia, Małopolska.
Gniazdowska Irena z Gawlikowskich, w Chełmie, Lubelska 30.
Godlewska Felicja z Sochaników, Jawora nad Stryjem.
Godycka-Ćwirkowa Zofja z Kiełczewskich, Oblassy, p. Puławy, pow. Kozienicki, z. Radomska.
Golewska Zofja z Jaworowskich, Nadleśnictwo Stróża, p. Kraśnik pow. Janowski.
Gombrowiczowa Aleksandra z Pruszaków, Wsole, p. Radom.
Goniszewska Helena, Warszawa, Marszałkowska 9 m. 30, tel. 226-73.
Gorecka z Siekluckich Irena, Nałęczów, wila Marzanna.
Górecka Zofja z Kokowskich, Łódź, Wólczańska 140.
Górecka Emilja, Srzegocin, p. Kutno, z. Warszawska.
Górska Antonina z Wereszczyńskich, Ponikiew Mała, p.Gaworowo, z. Łomżyńska.
Górska Elżbieta, Baranowicze Dwór.
Gorzuchowska Marja, Wilno, Wielka 9.
Gościcka Zofja z Zambrzyckich, Głodowo p. Lipno.
Grabińska Zofja z Kamockich, Fryszerka, p. Kamińsk, z. Piotrowska.
Grabowska Anna, Kraków, Szewska 16.
Grabowska Stanisława, Warszawa, Szczygla 6.
Grabska Aniela z Nieżychowskich, Leszcze, p. Kruszwica, Wielkopolska.
Grobelska Seweryna m. Strzemkowo, p. Inowrocław, Wielkopolska.
Groberska Marja z Proszowskich, Warszawa Filtrowa 79.
Grobicka Janina, Warszawa, Mokotowska 37.
Grocholska Marja z Czetwertyńskich, Polanka, p. Wohyń, z. Siedlecka.
Grocholska Barbara z Czetwertyńskich, Warszawa, Plac Dąbrowskiego 2.
Grochowska Helena, Goncarzew, p. Śmieszka, pow. Bydgoski.
Grossowa Anna z Hansów, Pabjanice, Kilińskiego 47.
Grychowska Stanisława, z Gutkowskich, Krzyżówka Panki, p. Krzepice.
Grzybowska Alina, Warszawa, Poznańska 17 m. 4.
Gutkowska Zofja z Moszorów, Wola Krzykowska, p. Tomaszów Mazowiecki.
Gutkowska Zofja, Gromadzyn, p. Czyżew, z. Łomżyńska.
Haillant Roma, Poznań, Marcinkowskiego 24.
Hajkowiczowa Helena z Dulewiczów, Wilno, Zwierzyniec, ul. Tomasza Zana 5.
Hallerowa Helena z Oskierków, Mianocice, p. Książ Wielki.
Hasse Urszula, Nowa Cerkiew, pow. Starogard, Pomorze.
Hassówna Eugenja, Skorosze, p. Odolany, z. Warszawska.
Helbichowa Irena ze Święcickich, Chlewiska, p. Broszków, z. Siedlecka.
Helbichówna Helena, Radom, Związek Ziemian, do Konar.
Henikowska Marja ze Śmitkowskich, Przydwórz, p. Ryńsk, pow. Wąbrzeżno.
Heinrichtówna Irena, Inowrocław, Królowej Jadwigi 30-a.
Hermanowska Wanda, Warszawa, Ś-to Jerska 26 m. 15.
Herniczkowa Helena z Żukowskich, Warszawa, Czackiego 10 m. 11
Herniczkówna Felicja, Prendocin, p. Iłża.

br. Heydlowa Emma z Niedzielskich, Siechów, p. Sokołów nad Stryjem, Małopolska Wschodnia.

Holszańska Leokadja, Nowy Wawrzyszew, willa Bolesława Chomicza, gm. Młociny (pod Warszawą).

Houwaltowa Anna z Hersów, Mejszagoła, z. Wileńska.

Hübnerowa Zofja z Lipińskich, Warszawa, Nowowiejska 41.

Hulewiczówna Julja, m. Anielin, p. Ołyka, Wołyń.

Iwanowska Krystyna z Pudłowskich, Będzin, Plac 3-go Maja 4 m. 24.

Jackowska Romana z Jakubowskich, Dylew, p. Mogielnica, pow. Grójecki,

Jakubowska Felicja z Murzynowskich, m. Pruszków, p. Łask,

Jakubowska Marja z Kotowiczów, Gródek, ul. Mołodeczańska, pow. Wilejski z. Wileńska.

Janczewska Marja, Rostkowo, p. Góra Płocka, pow. Płocki

Janiewiczowa Helena z Siemaszków, Warszawa, Krak. Przedm. 12 m. 2.

Jankówna Helena, Mielęcin, p. Kępno, Poznańskie.

Jankowska Janina, Glusy, p. Skarżysko, z. Kielecka.

Jankowska Ewa, Morszczyny, p. Ostaszewo, pow. Toruński.

Jankowska Wanda „ „ „

Jankowska Teofila z Naglów, Motyl, pow. Tucholski, Wielkopolska.

Janúszewska Franciszka, Wielkie Walichnowy, pow. Gniew, Pomorze.

Jarecka Marja z Niwińskich, Ząbków, p. Sokołów, woj. Lubelskie.

Jasieńska Marja z Ośniałowskich, Żabia Wola, p. Jedlińsk, z. Radomska.

Jaskłowska Marja z Wielowiejskich, Stobiecko Szlacheckie, p. Radomsko.

Jastrzębska Marja z Bartoszewiczów, Pacewicze, p. Pieski, z. Grodzieńska.

Jastrzębska Anna z Domańskich, Warszawa 9, Szamocin.

Jeleńska Janina ze Służewskich, Warszawa, Hoża 32 m. 3.

Jełowicka Ewelina, Cukrownia Mała Wieś, p. Wyszogród.

Jeruzalska Wanda z Zarębów, Rusów, p. Puławy, z. Lubelska.

Jeziorowska Janina z Ratyńskich, Warszawa, Poznańska 14 m. 1.

Jędrzejewska Irena z Wernerów, Wieluń, z. Kaliska.

Jordanówna Zofja, Więckowice, p. Wojnicz, Małopolska.

Jordańska Marja z Trzcińskich, Wilno, ul. Sióstr Miłosierdzia 3.

Kabatnikówna Anna, Unierzysz, p. Strzegowo, pow. Mława.

Kabatnikówna Marja Unierzysz, p. Strzegowo, pow. Mława.

Kalenkiewicz Anna, Wilno, Arsenalska 6 m. 5.

Kalksteinowa Janina ze Strzeleckich, Warszawa, Złota 28 m. 15, tel. 238-69.

Kamczatoffa Marja z Sokołowskich, Warszawa, Koszykowa 19m.10, tel. 275-26.

Kamrowska, m. Różanna, p. Pruszcz.

Karlińska Marja z Ziębińskich, Warszawa, Hoża 45.

Karniewska Zofja, Kaboty, p. Wilanów.

Karnkowska Teresa, Karnkowo, p. Lipno, z. Płocka.

Keane Ludmiła z Bełdowskich, Chudleigh, S. Devon, Anglja.

Kentzerowa Felicja z Liermanów, Bydgoszcz, Handel win „Werkmeister".

Kędzierska Janina z Jurewiczów, Warszawa, Al. Jerozolimska 26 - 8.

Kępińska Lory z Kurnatowskich, Warszawa, Senatorska 24.

Kiełbasińska Zofja, Warszawa-Praga, Śnieżna 3.

Kiersnowska Jadwiga z Wańkowiczów, Wilno, Plac Dąbrowskiego 3-6.
Kiślańska Janina ze Szwykowskich, Bienica, p. Zalesie, z. Wileńska.
Kitowska Jadwiga, Wilno, Piłsudzkiego 67. Centr. Mag. Fort. D. O. W.
Kiwerska Irena z Morawskich, Janów Lubelski, Modliborzyce - Zamek, p. Modliborzyce.
Kiwerska Marja z Piędzickich, m. Jastrzębie, p. Maksymiljanowo, pod Bydgoszczą, Pomorze.
Kleniewska Zofja z Sulimierskich, Szczerków, p. Kazimierz nad Wisłą.
Klimecka Halina, Zagłębie Dąbrowskie, p. Maczki, biuro Warsz. Tow. Kop. Węgla.
Kłopska Bożenna z Kleniewskich, Lublin, skrz. poczt. 47, Dominów.
Kłosowska Marja z Turskich, Wilkoszewice, p. Gorzkowice.
Knape Marja z Majerów, Płock, Więzienna 10 m. 7.
Kobylańska Jadwiga, Bieniec, p. Wieluń.
Kobylańską Aniela, Warszawa, Czackiego 19.
Kocotowa Halina z Neymanów, Warszawa, Dzielna 59.
Kokczyńska Helena z Rudnickich, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 4.
Kolska Janina z Rościszewskich, m. Radomin, p. Rypin, z. Płocka.
Kołaczkowska Wanda. Dłutowo, p. Zieluń, z. Wileńska.
Konopnicka Marja, Warszawa, Piękna 3, u pp. Jełowickich.
Kopczyńska Zofja, Łódź, Zgierska 63.
Kopczyńska Julja, Tarnopol, Kościelna 8, Małopolska.
Koperska Helena, Warszawa, Nowowiejska 15.
Korałewska Daniela Janina, Dąbrowa Górnicza, kopalnia „Paryż".
Korycińska Marja z Najgrakowskich, Poznań, Stolarska 2.
Kosicka Henryka z Kozłowskich, Łowinia, p. Sędziszów, z. Kielecka.
Kosiłowiczowa Marja ze Zdanowiczów, m. Jaszuny, z. Wileńska,
Kotarbińska Michalina z Jakubowskich, Zakopane. Kasprusie 11.
Kotlińska Janina, Parzniewice, p. Gorzkowice.
Kowalczewska Kalina, Lublin, Namiestnikowska 25 m. 7.
Kozakowa Jadwiga z Darszyńskich, Łódź, Gubernatorska 7.
Kozłowska Anna, Warszawa, Okólnik 11 m. 18.
Kozłowska Wanda z Mianowskich, Busk Kielecki, Wydział powiatowy, (Józef Kozłowski).
Kozłowska, Wanda z Pająków, Kociołki, p. Błaszki, z. Kaliska.
Kozłowska Marja, Przybysławice, p. Miechów.
Kozłowska Zofja, Cieszewko, p. Drobin, z. Płocka.
Koźmińska Krystyna, Trembska Wola, p. Żychlin.
Kozelowska Marja z Glińskich, Olszynki, p. Horodyszcze, woj. Nowogródzkie.
Krassowska Karolina z Bieńkiewiczów, Warszawa, Górnośląska 22.
Krassowska Józefa z Charzyńskich, Warszawa, Marszałkowska 49 m. 4.
Krassowska Zofja z Pruskich, Miłoszewo, p. Strzepcz, Pomorze.
Krasuska Anastazja z Neymanów, Warszawa, Czerniakowska 117.
Krępeciowa Irena z Adamusów, m. i p. Wildno Lipnowskie.
Krupińska Wanda z Przybylskich, Tarnów, Mała Strusina 26.
Krzaczyńska Zofja z Hurczynów, Stara Ruda, p. Rywałd Szlachecki, Pomorze.

Krzyczkowska Wanda z Szolców, Lublin, Szewska 5.
Krzyczkowska Zofja z Piętków, Jeżewo, p. Tykocin, z. Łomżyńska.
Krzyżewska Jadwiga, m. Kurowo, p. Białystok, skrz. 85.
Kuberska Julja z Hansów, Bydgoszcz, Sobieskiego 14.
Kuczyńska Anna z Łozińskich, Lwów, ul. Łozińskiego 2.
Kuglerówna Anna, Motyczów, p. Sędziszów, z. Kielecka.
Kuklowa Helena z Zajączków, Międzybrodzie, p. Kąty, Małopolska.
Kulerska Leontyna, Owczarki, p. Grudziądz, Pomorze.
Kunicka Zofja, Klateczka, p. Nurzec, woj. Brzesko-Litewskie.
Kurcowa Hanna z Krzyżanowskich, Chorzenica, p. Sulmierzyce k/Radomska.
Kurnatowska Marja z Zielińskich, Grodno 81 pułk piechoty.
Kurowska Hanna, Truszczyzna, p. Gniewków, Wielkopolska.
Kwapiszewska Zofja, Lublin, Nowa 11.
Kwilecka Marja z Zamoyskich, Maliniec, p. Konin, z. Kaliska.
Kwiramowa Eugenja ze Skupińskich, Pabjanice, Łaska 25.
Lankoszówna Irena, Kąty, Małopolska.
Lardemerówna Marja, Kraków, Groble 12.
Lauberowa Wanda z Zambrzyckich, Warszawa, Natolińska 6.
Lerczyńska Marja z Janoszewiczów, Radom, Marjacka 4, dr. Janoszewicz.
Leska Halina, Błoto, p. Aleksandrów, z. Piotrkowska.
Leśkiewiczowa z Sawickich, Helena, Kawęcin, p. Krupocin, Pomorze.
Lesserówna Janina, Siennica, p. Mińsk Mazowiecki.
Leszczyńska Janina, Warszawa, Wspólna 45 m. 2.
Leszczyńska Helena ze Slawetów, Sochaczew, Współdzielnia Kółka Rolniczego.
Leszczyńska Lucyna, Kopana, p. Tarczyn, pow. Grójecki.
Lewicka Marja z Dziekońskich, Łopniki, p. Tykocin, z. Łomżyńska.
Leżuchowska Emilja z Zawadzkich, m. Glina, p. Otwock.
Lilpopówna Marja, Gniszewo, p. Tczew, Pomorze.
Lisnerówna Marja, Łódź, Piotrkowska 156.
Lisowska Irena z Hołyńskich, Brześć n/Bugiem, ul. Dąbrowskiego 50. Rada Wojewódzka.
Lissowska Michalina, Boczki, p. Szadek, z. Kaliska.
Lorentowiczówna Zofja, Warszawa, Marszałkowska 110 m. 10.
Loth Zofja z Kindlerów, Pabjanice, Zamkowa 26.
Lubianiec Marja, Wilno, Mostowa 12.
Lubicz-Lewandowska Halina z Kentzerów, Pelplin, Rynek, Redakcja „Pielgrzyma".
Lutobarska Ida, Grudziądz, ul. Toruńska 15.
Łabędzka Aniela z Kuczyńskich, Szkoła Rolnicza w Mereczowszczyźnie p. Kosów Poleski.
Łasucka Eugenja z Szyłkiewiczów, Drozdy, p. Tarczyn, pow. Grójecki.
Łośkiewiczówna Jadwiga, Warszawa, Czackiego 10.
Łuckiewiczowa Henryka z Milewskich, Warszawa, Chmielna 36 m. 10.
Łuniewska Marja z Chrząszczewskich, Kruchów, p. Trzemeszno.
Łupkówna Wera, Stańkowicze, gm. Radziwiłłówka, z. Grodzieńska, pow. Bielski.

Maciejewska Marja z Siesickich, Kurkle, pow. Wiłkomierski, p. Kurkle, Litwa.
Macińska Janina, Łagiewniki, p. Wieluń, skr. poczt. 16.
Maculewiczówna Marja, Bobrykowszczyzna, p. Mejszagoła, z. Wileńska.
Majewska Marcela z Wernerów, Chodecz, z. Kujawska.
Majewska Mirosława z Tomaszewskich, Warszawa-Praga, Grochowska 49-13.
Majewska Wanda z Majsnerów, Łódź, Piotrkowska 124.
Majewska Stefanja ze Zdebelów, Częstochowa, ul. Panny Marji 42.
Majerowa Jadwiga z Kokowskich, Łódź, Piotrkowska 90.
Majerówna Jadwiga, Ruda Pabjanicka.
Makólska Marja, Kamienna, p. Piotrków Trybunalski.
Malinowska Teresa ze Śmitkowskich, m. Chudopsice, p. Pniewy, Wielkopolska.
Malinowska Krystyna z Wańkowiczów, Mianocice, p. Książ Wielki.
Malinowska Leonja z Walewskich, Warszawa, Wspólna 24 m. 15.
Mallerowiczowa Dorota z Grabskich, Kalisz, Wodna 5.
Mandukówna Hanna, Warszawa, Chłodna 26 tel. 23-10.
Mańkowska Wanda z Plater-Zyberków, w Kazimierzu Biskupim, p. Konin
Marcinanisowa Anna z Ussakowskich, w Grajewie, dom kolejowy, z. Łomżyńska.
Martuzalska Marja, Kalisz, ul. Turecka 13.
Masicka Marta, Łódź, Kilińskiego 96.
Masłowicz Jadwiga, Warszawa, ul. ks. Skorupki 10 m. 5.
Matuszewiczowa Marja z de Lorme'ów, Warszawa, Krucza 47-a m. 4, tel. 184-06.
Matuszewska Anna z Sokołowskich, Wola Biejkowska, p. Białobrzegi, z. Radomska.
Mazurowa Marja z Cieplińskich, Białystok, Seminarjum Nauczycielskie.
Michniewiczowa Halina z Kitowskich, Grodno, Ogrodowa 11.
Mickunasowa Marja z Rayskich, p. Ojców, pow. Olkuski — Mieczysław Rayski.
Migdałło Halina, Brzozowa, p. Ryki, z. Siedlecka.
Mikułowska Elżbieta, Dobrujałowo, p. Jedwabno, z. Łomżyńska.
Mikułowska-Pomorska Felicja, Brzeźnica, poczta Jędrzejów.
Mincberżanka Erna, Łódź, ul. Karola 26.
Młynarska Janina, Kraków, Pędzichów 13, Zakład św. Rodziny.
Mniewska Kazimiera, Kwasków, p. Błaszki, z. Kaliska.
Moczarska Ludwika z Lipnickich, Poznań, Sołacz, Sołacka 4
Mogilnicka Jadwiga, Warszawa, Polna 66, m. pp. Weykar II piętro, oficyna, albo: Bzowiec, p. Szebrzeszyn, z. Lubelska.
Mońko Marja z Lude'ów, Piotrków, ul. Niecała 8 m. 5.
Morżowska Marja, Warszawa, Litewska 2.
Muraszko Janina ze Szpilewskich, Nowe Święciany, ulica Święciańska, z. Wileńska.
Münchowa Janina z Gronczewskich, Warszawa. Polna 64 m. 25 tel. 10-63.
Myślińska Matylda ze Staszewiczów, Teklinopol, p. Wilejka, z. Wileńska.

Myszkowska Jadwiga, Stróżowice, p. Stubno koło Przemyśla.
Naborowska Helena z Bagińskich, Wilno, Jagiellońska 7 m. 8.
Naborowska Jadwiga z Haciskich, Stołpce, ul. Piłsudzkiego, p. Feliks Siemaszko, m. Otmyt.
Namysłowska Marja z Lipskich, Piechcin, pod Pakością, Wielkopolska.
Naspińska Janina z Bujków, Kusawica pod Przemyślem, Baon czołgów.
Nawrocka Ludmiła z Brejskich, Lille, St. Maurice, 3 Rue du Château. France Nord.
Neymanówna Hanna, Warszawa, Długa 25.
Niemojewska Celina z Morawskich, we Włoszczowie, z. Kielecka.
Niklewiczowa Marja z Wydżgów, Skierbieszów, p. Kraśniczyn, przez Krasnystaw.
Nikorowiczówna Stefanja, Lwów, ul. Chrzanowskiej 14.
Nowicka Stefanja ze Strzemeckich, Warszawa, Zielna 31 m. 6.
Obertyńska Marja ze Swolkieniów, Warszawa, Poznańska 14 m. 9.
Obiezierska Halina, Warszawa, Miodowa 21 m. 3, tel. 206-90.
Odrowąż-Waligórska Irena z Chwierutów, Wadowice, Małopolska.
Oknińska Marja, w Stanisławowie, gm. Skurzec, p. Siedlce.
Okrassówna Scholastyka, Poznań, Kanałowa 4.
Okuszkowa Ludwika z Małęczyńskich, m. Iłów p. Budsław, pow. Wilejski.
Olszewska Jadwiga z Gniazdowskich, Włocławek, Starostwo.
Olszowska Janina, Mieronice, p. Małogoszcz, woj. Kieleckie.
Ołdakowska Zofja z Gnatowskich, Warszawa, Nowogrodzka 9.
Orzechowska Janina, Malanów, p. Aleksandrów Łódzki.
Osińska Gertruda, Bydgoszcz, Wiatrakowa 8.
Ossowska Zofja, Konice, p. Opoczno.
Ostrowska Anna z Broel-Platerów, Ujazd, p. Tomaszów, woj. Łódzkie.
Pacowa Bronisława, Warszawa, Koszykowa 15 m. 16.
Parczewska Janina z Falkowskich, Czerwony Dwór, p. Niemenczyn, z Wileńska.
Paszycowa Kazimiera z Kraupów, Sosnowiec, Aleja 5.
Pasiewiczowa Zofja z Majcherów, Kielce, Kolejowa 31.
Pawlikowska Anna, Kraków, Sobieskiego 10.
Pawłowska Zofja, Łódź, Rzgowska 7 m. 10.
Pawłowska Marja, Warszawa, ul. Uniwersytecka 4 m. 17.
Pianowska Janina, Wysoka Wielka, p. Krośniewice.
Piętkówna Amelja Katarzyna, p. Przedecz, z. Warszawska.
Piątkowska Marja z Grabskich, Dębsko, p. Koźminek, z. Kaliska.
Piechowska Augustyna, Kościerzyna, Gdańska 1. Pomorze.
Pientkowa Elżbieta z Affów, Rybnik, ul. Gliwicka, Górny Śląsk.
Pieńkowska Zofja z Fruzińskich, Poznań, Matejki 50.
Piędzicka Halina, m. Szczepice, p. Kcynia, Pomorze.
Piędzicka Irena z Rostkowskich, Dzierzgówek, p. Dzierzgowo, z. Płocka.
Pilawska Jadwiga, Zdzięcioł, pow. Słonimski, szkoła w Pałacu.
Piltzówna Kazimiera, Częstochowa, ul. Krakowska 55.
Piotrowska Helena z Broniewskich, Warszawa, Leszno 66, Min. Spr. Zagr. od 9—3.

Piotrowska Janina z Romanowskich, z. Lubelska, p. Bychawa, post. pol. państw. w Jabłonnie.
Piotrowska Irena, Koziczyn, p. Ciechanów.
Plater-Broel Eliza, w Białaczewie, p. Opoczno, z. Radomska.
Plater-Broel Marja w Białaczewie, p. Opoczno, z. Radomska.
Plater-Zyberk Teresa, Warszawa, Smolna, Szkoła pielęgniarek (Szpital Czerw. Krzyża).
Plater-Zyberkowa Irena z Romerów, w Pilicy, p. Warka.
Plater-Zyberkowa Wanda z Mańkowskich, Kazimierz Biskupi, p. Konin.
Plenkiewicz Zofja, Klwaty, gm. Wielogóra, p. Jedlińsk, z. Radomska.
Pleskaczyńska Marja, Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 7.
Pliszczyńska Jadwiga z Trzcińskich, Lublin, Krak. Przedm. 70 m. 8.
Płoska Janina, Pałuki, p. Ciechanów.
Podczaska Janina, Warszawa, Hoża 39 m. 18, tel. 250-70.
Podhorska Okołowowa Stanisława z Wojsiatów, Nieśwież, Wileńska 6.
Podlewską Julitta z Rohnów, Sitno, p. Zamość, Szkoła Gospodarcza.
Podlewska Halina, Holoby, p. Kowel, Wołyń.
Poklewska-Koziełł Stefanja, Kraków, Słowackiego 1
Pokrzywnicka Karola, w Małachowie, p. Witkowo, Wielkopolska.
Pokrzywnicka Jadwiga z Łabęckich, Łazy, p. Nadarzyn, gm. Mochów.
Pomianowska Zofja ze Skrzywanów, Warszawa, Żórawia 13 m. 20.
Popowska Eliza z Plater-Zyberków, Piotrków, Rokszycka 2.
Potocka Zofja, Krzeszowice pod Krakowem.
Potocka Andrzejowa Zofja z Tarnowskich, Międzyrzec Podlaski, z. Siedlecka.
Prądzyńska Antonina z Taczanowskich, Skarpa, p. Sępolno, Pomorze.
Pruszyńska Wilhelmina z Załęskich, Kraków, Aleja Krasińskiego 17.
Przegalińska Bogna z Kleniewskich, m. i p. Sobota, z. Warszawska.
Przewłocka Karolina z Czapskich, w Mordach, z. Siedlecka.
Przybyszewska Zuzanna z Tukałłów, Warszawa, Wierzbowa 11 m. 20.
Puzynina Zofja z Broel-Platerów, Gwoździe, p. Kołomyja, Małopolska.
Radwanowa Halina z Różyckich, Warszawa, Wiejska 11.
Rakowiecka Anna z Kobylańskich, m. Deszno, p. Przasnysz.
Rakowiecka Wanda z Olszakowskich, m. Skorki, p. Wyszków.
Rajkowska Zofja z Paruchów, Bochnia, ul. Santowska, Małopolska.
Redychowa Julja z Sobieszczańskich, Tomaszów Lubelski, Związek Ziemian. maj. Rachanie Nowe.
Regulska Alicja, Warszawa, Marszałkowska 85.
Restorffowa Pelagja, Warszawa, Szczygla 7.
Restorffowa Helena z Kałusowskich, Warszawa, Szczygla 7.
Reszkówna Emilja, Skrzydłów, p. Kłomnica.
Rochonówna Irena, Chełmża, pow. Toruński.
Rodziewiczowa Janina z Grochowskich, Ostrołęka, 5 pułk Ułanów.
Rodziewiczówna Zofja, Warszawa, Szopena 8 m. 15, tel. 182-70.
Roeslerowa Zofja z Nowińskich, Młociny pod Warszawą.
Rogaczewska Anna z Januszewskich, Tymawa, p. Piaseczno, pow. Gniew, Pomorze,

Rogalińska Lucyna, Warszawa, Szopena 1 m. 9.
Rogolińska Zofja z Madejskich, Zofjówka, p. Kostopol, Wołyń.
Rohland Janina, Tuszów, p. Lublin 119.
Rohland Krystyna, Tuszów, p. Lublin 119.
Rojowska Róża z Kowerskich, Lublin, Krakowskie Przedm. 47 m. 1.
Romanowska Zofja, m. Piotrków, p. Jabłonna, pow. Lubelski.
Romer Apolonja, Czaple Wielkie, z. Kielecka.
Ronck Helena z Wańkowiczów, Wilno, Wiwulskiego 11.
Ropelewska Ludomira, Edwinowo, p. Wierzchosławice, (Inowrocław).
Rosiekowa Janina, I voto Bochenkowa, w Sułkowicach, p. Sułkowice ad. Izdebnik, pow. Myślenice, Małopolska.
Roussau Wanda z Kuglerów, Grudziądz, Lipowa 92 m. 6.
Rostworowska Róża, Wielkie Możejki, p. Żołudek, z. Wileńska.
Rostworowska Helena ze Stokowskich, Pieskowice p. Ozorków.
Roszkowska Zofja, Chociwek, p. Rawa Mazowiecka.
Różycka Halina, Warszawa, Podwale 4. m. 3, tel. 96-99.
Różycka Helena, Warszawa. Żelazna 41 m. 35 tel. 294-05.
Rudnicka Agnieszka. Warszawa, Czackiego 8 m. 16 tel. 22-50.
Rudowska Marja z Pogorzelskich, Półwiesk Mały, p. Rypin, z. Płocka.
Rudzka Leonja, m. Brańszczyk, pow. Wyszków, z. Łomżyńska.
Rudzińska Marja z Druckich, Osiek. p. Oświęcim, Małopolska.
Rukatówna Anna, Szwajcarja, p. Suwałki.
Rukatówna Rozalja, Szwajcarja, p. Suwałki.
Ruszkiewiczowa Marja ze Szpadkowskich, Ciechanów, cukrownia.
Rychłowska Janina. Warszawa, Hoża 66 m. 2.
Rydlowa Wiktorja z Gołębskich, Podolany, p. Kazimierza Wielka, z. Kielecka.
Rylska Julja ze Strochowskich, Warszawa, Marszałkowska 147 m. 14.
Rzędkowska Jadwiga z Pianowskich, Pawlikowice Małe, p. Kutno.
Rzeczkowska Wanda, Warszawa, Piekna 21 m. 20, tel. 284-99 od 11 — 1.
Sakowska Irena, Łodź, ul. Piotrkowska 307.
Sarjusz-Tarnowska Jadwiga z Rzędkowskich, Bzówki, p. Ostrowy Warszawskie.
Sawicka Konstancja, Warszawa, Koszykowa 35 m. 26.
Schülzowa Marja z Zakrzeńskich, Włostowice, p. Koszyce.
Semerau Antonina z Hulewiczów, Warszawa, Żórawia 4a tel. 261-07.
Serkowska Jadwiga, Warszawa, Sadowa 10 m. 5, tel. 222-28.
Siemiątkowska Marja z Gutkowskich, Guzów, p. Żyrardów.
Siemieńska Elżbieta, Lwów, Piekarska 19,
Siemieńska Teresa, Silnica, p. Radomsk, skrz. pocz. 24.
Siemieńska Julja z Żarskich, Lwów, Potockiego 6.
Siemieńska Jadwiga z Horodyńskich, Krzepin. p. Włosczowo, z, Kielecka.
Siemiradzka Stanisława z Kudrewiczów, Rzym, 21, via Gaeta 1.
Siłakowska Ludwika z Głębowickich, Warszawa, Żoliborz, dom zbiorowy, pokój 310.

Siwakówna Helena, Nałęczów, szkoła gospodarcza.
Skarzyńska Zofja, Warszawa, Wspólna 58 m. 2.
Skawińska Walerja ze Skawińskich, Skawinek, p. Bychawa.
Skibniewska Aniela, Mańkowice, p. Kosienice, pod Przemyślem.
Skibniewska Janina z Modzelewskich, Zakopane, Kościeliska 7.
Skłodowska Janina, Daniłowo, p. Ostrów skrz. poczt. 7.
Skorupska Lucyna, Żochy, p. Kraszewo.
Skotnicka Janina, Świernia, p. Lubień z. Warszawska.
Skowrońska Wanda z Oknińskich, Poznań, ul. Juljusza Kossaka 1 I piętro.
Śliwińska Helena. m. Lisowo, p. Drohiczyn n/Bugiem, wp. Wańczak-Girej.
Sławikowska Irena z Ackermanów, Kraków, Jasna 16.
Słodkowska Irena z Klanów, Kuflew, p. Mrozy.
Smoleńska Jadwiga, Kielce, ul. Kolejowa 24.
Ściborowska Halina, Kraków, Florjańska 13.
Śniadecka Eugenja z Dobrowolskich, Biały Dwór, p. Pińsk, gm. Porzecze, woj. Poleskie.
Śniadecka Antonina z Kowerskich, Warszawa, Traugutta 3.
Śniegocka Stefanja, Grójec, Starostwo 4.
Sobieszczańska Rozalja z Sakowiczów, Toruń, Mickiewicza 123.
Sobolewska Aniela z Rudowskich, Warszawa, Boduena 1 m. 6.
Solnicka Bronisława, Bronina, p. Busk Kielecka.
Sołtanówna Helena, Warszawa, Senatorska 22.
Spodenkiewicz Irena, Łódź, Szkolna 12.
Spodenkiewicz Zofja, Łódź, Piotrkowska 150.
Sporzyńska Wiesława, Warszawa, Ordynacka 11 m. 8 tel. 140-57.
Stachlewska Marja, Uwieliny, p. Grójec.
Stachowiczowa Marja z Wilkońskich Warszawa Nowowiejska 23 m. 9.
Starzeńska Irena, Nowodwory, p. Ciechanowiec, woj. Białostockie.
Starzeńska Jadwiga, Nowodwory, p. Ciechanowiec. woj. Białostockie.
Stasiowa Alina z Wolskich, Warszawa, Wileńska 29 m. 27.
Steinhagen Felicja z Kruszów, Myszków pod Częstochową.
Stepczyńska Halina z Żebińskich, Poznań, ul. św. Marcina 16/17.
Stępińska Irena, Popławy przez Opoczno, z. Piotrkowska.
Stokowska Janina w Bełzatce, z. Piotrkowska,
Straszakowa Irena z Domańskich, Warszawa, Nowowiejska 24.
Studzińska Felicja, Poznań, Głogowska 73.
Suchorska Wanda, Kalisz, Aleja Józefiny 10.
Sulimierska Helena, Wąsewo, p. Radziejów, z. Warszawska.
Sułocka Janina z Chawłowskich, Zgierz, Sp. farbiarska i Apretura.
Sułowska Halina, Warszawa, Chałubińskiego 10 m. 12.
Susałówna Irena, Poznań, ul. Zamkowa 3 wp. Okopińscy.
Światopełk-Mirska Jadwiga, Ustrzeż, p. Druja, pow. Brasławski z. Wileńska.
Szamowska Marta z Żychlińskich, Mchowo, p. Izbica, pow. Koło, z. Kaliska.
Szaniawska Józefa z Kakietków, w Osieku, Chąśno. z. Łowicka.
Szanterowna Halina, Warszawa, Mokotowska 7.

Szarzyńska Zofia ze Słomińskich, Swarzędz pod Poznaniem, ul. Łąkowa 2
Szatyńska Leonja z Ciślaków, Warszawa, ul. Kujawska 2 Państw. Zakł. Higj. dla Szatyńskich w Służewie.
Szczekotówna Stefanja, obwód Bałycze, p. Przemyśl.
Szczypiorska Halina, m. Skaszewo p. Pułtusk skrz. 65, z. Warszawska.
Szeferówna Irena, Sielec, p. Staszów, z. Radomska.
Szembekówna Marja, Wysocko, pow. Ostrów, Wielkopolska.
Szenicówna Aleksandra, m. Korzkwy p. Pleszew Poznańskie.
Szerypo Kazimiera z Barczów, Warszawa, Piękna 25, tel. 68-81.
Szmidtowa Marja z Antoniewiczów, Borek Szlachecki, p. Skawina pod Krakowem.
Szumska Zofja z Golkowskich, Poznań, Chełmońskiego 9.
Szusterówna Albina, Podlesie, p. Pszczyna.
Szwejcerówa Marja z Kożuchowskich, Łask, z. Kaliska.
Szwykowska Józefa Bienica, p. Lebiedziew, pow. Mołodeczno, z. Wileńska.
Szycowa Marja z Hansów, Lwów, Racławicka 14.
Szymankiewiczówna Wanda, Łódź, Przejazd 65 m. 49.
Szymańska Zofja, Warszawa, Marszałkowska 90 m. 11.
Taczanowska Alina z Kognowickich, Grudziądz, Tuszewska Grobla 18.
Talheimówna Irena, Grodno, Napoleońska 16.
Tarkowska Marja z Nachtmanów, Mantyki, p. Sieradz przez księgarnię polską.
Tarnowska Aniela, Kamienica Wielka, p. Zakroczym. z. Warszawska.
Tarnowska Marja w Dzikowie, p. Tarnobrzeg, Małopolska.
Telakowska Barbara, Warszawa, Nowowieiska 21 m. 8.
Thomas Anna, Łódź, Orla 5.
Tomaszewska Janina z Kamińskich, Toruń.
Tomaszewska Krystyna ze Strebejków, Wilno, Garabarska 5 m. 29.
Trembecka Zofja, w Równem, Mydlarska 22.
Turowa Jadwiga z Bagniewskich, Warszawa, Żórawia 13.
Trzebińska Halina, Chytrowo, p. Jaraczew, pow. Jarociński.
Tylmanowa Franciszka z Lissnerów, Sarżysko, z. Radomska.
Tymieniecka Janina ze Skarzyńskich, Warszawa, Wspólna 30-5, tel. 507-24.
Tyrankiewiczowa Jadwiga z Gadomskich, Taszewo, p. Jeżewo, Pomorze.
Tyszkiewiczowa Róża z Tarnowskich, w Tarnawadce.
Uciechowska Stefanja z Dorożyńskich, Węgrów, z. Siedlecka.
Ukrynówna Zofja, Wilno, Łotoczek 4 m. 13 u p. Hakuciowej.
Umiastowska Stanisława z Borzęckich, Warszawa, Żoliborz Śmiała 23.
Urbanowska Helena, Ciechocinek, willa własna.
Urbanowska Irena, Poznań, Wały Wazow 15.
Urbańska Janina, Poznań, Mickiewicza 24 II.
Wachowiakowa Janina z Rochonów, Grodziczno, p. Mantowa, pow. Lubawski.
Wagnerówna Jadwiga, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 51.
Wańkowiczowa Barbara, I voto Dylewska z domu Czaplicka, Warszawa, Lwowska 17 m. 3. tel. 25-58.

Wasilewska Janina, Sosnowiec, ul. Warszawska 10, apteka.
Węglińska Marja z Ziółkowskich, Dzbanki, p. Szczerców, z. Piotrkowska.
Weikertówna Marja, Łódź, Dzielna 6.
Wereszczyńska Jadwiga z Kobyłeckich, w Kościelcu, p. Rudniki-Rędziny.
Wernerowa Janina z Grzankowskich, Warszawa, Żórawia 28 m. 5.
Wicherkiewicz Marja z Kabaturków, Warszawa, Nowolipie 61.
Wichlińska Marja, Tuczno, p. Jaksice, pow. Inowrocławski.
Wieluńska Irena z Wiesiołowskich, Dąbrowa Górnicza, Szkoła Górnicza.
Wiercińska Marja, w Lichorowie, p. Płońsk.
Wierusz-Kowalska Marja, Konstantynopol, Légation de Pologne.
Wierzbicka Zofja z Parzychów, Żochy, p. Kraszewo, z. Płocka.
Wierzbicka Zofja, Horodło, p. Hrubieszów, z. Lubelska.
Wierzchlejska Zofja z Mittelstaedtów, Karsznice p. Łask.
Wierzchlejska Stanisława z Sochaników, Brześć nad Bugiem O. Z. G.
Wieszczycka Zofja, Warszawa, Szczygla 6 m. 14.
Wiese Marta, Bydgoszcz, Czyżkówko, Fabryka zapałek.
Wilanowska Halina z Rudowskich, Bogucin, p. Włocławek.
Wilkońska Marja, Warszawa, Nowowiejska 23 m. 10.
Wierszyłło Irena, Wilno, 3-go Maja 11 m. 8
Wisławska Jadwiga, Krupka, p. Bolesławice.
Wize Aleksandra, Brodowo, p. Środa, Wielkopolska.
Witowska Stefanja, w Morysinku, p. Lubraniec, pow. Włocławski.
Włoczewska Teodozja, Mołodeczno 2 (komornik sądowy).
Wojciechowska Kalina, Kanie, p. Trawniki, woj. Lubelskie.
Wojnowska Marja, m. Kleszczewko, p' Langenau W. M. Gdańsk.
Wolffówna Jadwiga, Kopal. Czeladź, kolonja Piaski pod Sosnowcem.
Wolska Marja z Marszewskich, Pułtusk, Syndykat Rolniczy.
Wolska Stanisława, Otwock, Mickiewicza 1.
Wołłodkowicz Marja, Warszawa, Krak. Przedm. 99 m. 3.
Woźniakowa Józefa ze Sztuków, Sosnowiec, ul. Milowicka 13.
Wyczałkowska Awna z Nehringów, Milanówek, Grudów, willa „Ursus".
Wyczołkowska Felicja, przewodnicząca Koła, Chyliczki, p. Piaseczno pod Warszawą.
Wyleżyńska Renata z Morsztynów.
Zabiełłowa Zofja z Kognowickich, Wilno, Trocka 11 m. 8-a.
Zablocka Wincentyna ze Skotnickich w Walentynowie, p. Dąbrowa Biskupia, z. Kujawska.
Zaborowska Jadwiga z Wydżgów, Warszawa, Mokotowska 41 m. 7.
Zakolska Felicja, Warszawa, Mokotowska 20.
Zaleska Ludmiła z Ośniałowskich, Galonki, p. Piotrków Kujawski.
Załęska Marja z Jastrzębskich, m. Gnaty, p. Pułtusk, gm. Winnica.
Załusko Jadwiga, Brześć Litewski, róg Topolowej.
Zarębianka Zofja w Trzecinach, p. Wysokie Mazowieckie.
Zarębina Teresa z Turskich, Pytowice, p. Kamińsk, z. Piotrkowska.
Zarembina Jadwiga z Czerwińskich, Dubnowicze, p. Parachonsk, Polesie.

Zawadzka Jadwiga, Częstochowa, Aleja III Szkoła gospodarstwa wiejskiego.
Zawadzka Jadwiga, Sokolniki, p. Ozorków.
Zawadzka Jadwiga, Terebela, p. Biała Podlaska, skrz. 6.
Zawadzka Marja, Wilno, Mickiewicza 29 m. 6.
Zawadzka Krystyna, Wilno, Mickewicza 29 m. 6.
Zawądzka Marja z Rychlowskich, w Sobiekursku, p. Otwock.
Zawadzka Natalja z Czerskich, Pułtusk.
Zawadzka Marja, Koźle gm. Ostrowo, pow. Szamotulski, Wielkopolska.
Zawadzka Halina z Belicherów, Wólka Kozodowska, p. Piaseczno, gm. Jazgarzew.
Zawistowska Janina z Ujejskich, Denysów via Tarnopol, Małopolska.
Zeleney Jadwiga z Wodarskich, Warszawa, Krak. Przedm. 64 m. 9
Zembrzuska Zofja z Kochanowskich, Moniaki, p. Urzędów, z. Lubelska.
Zieleniewska Józefa ze Skrzyńskich, Smolice, p Grabów, z. Kaliska.
Zieleśkiewiczówna Izabella, Szyszynek, p. Ślesin Kaliski.
Zielińska Halina z Rydzewskich, Pińsk, Bernardyńka 22.
Żardecka Janina, Warszawa, Czerniakowska 168 Dom Zarobkowy tel. 95-59
Żemralska Kazimiera, Nieszków, szkoła gospodarcza, p. Słaboszów. przez Miechów.
Żmijewska Aniela z Czerskich, Pułtusk.
Żmudzka Stanisława z Kreślińskich, Stara Wieś, p. Węgrów, z. Siedlecka.
Żylińska Halina, Nowo-Radomsk, Żabia 5.
Żyźniewska Joanna z Sylwestrów, Łódź, Piotrkowska 278.

TREŚĆ NUMERU.